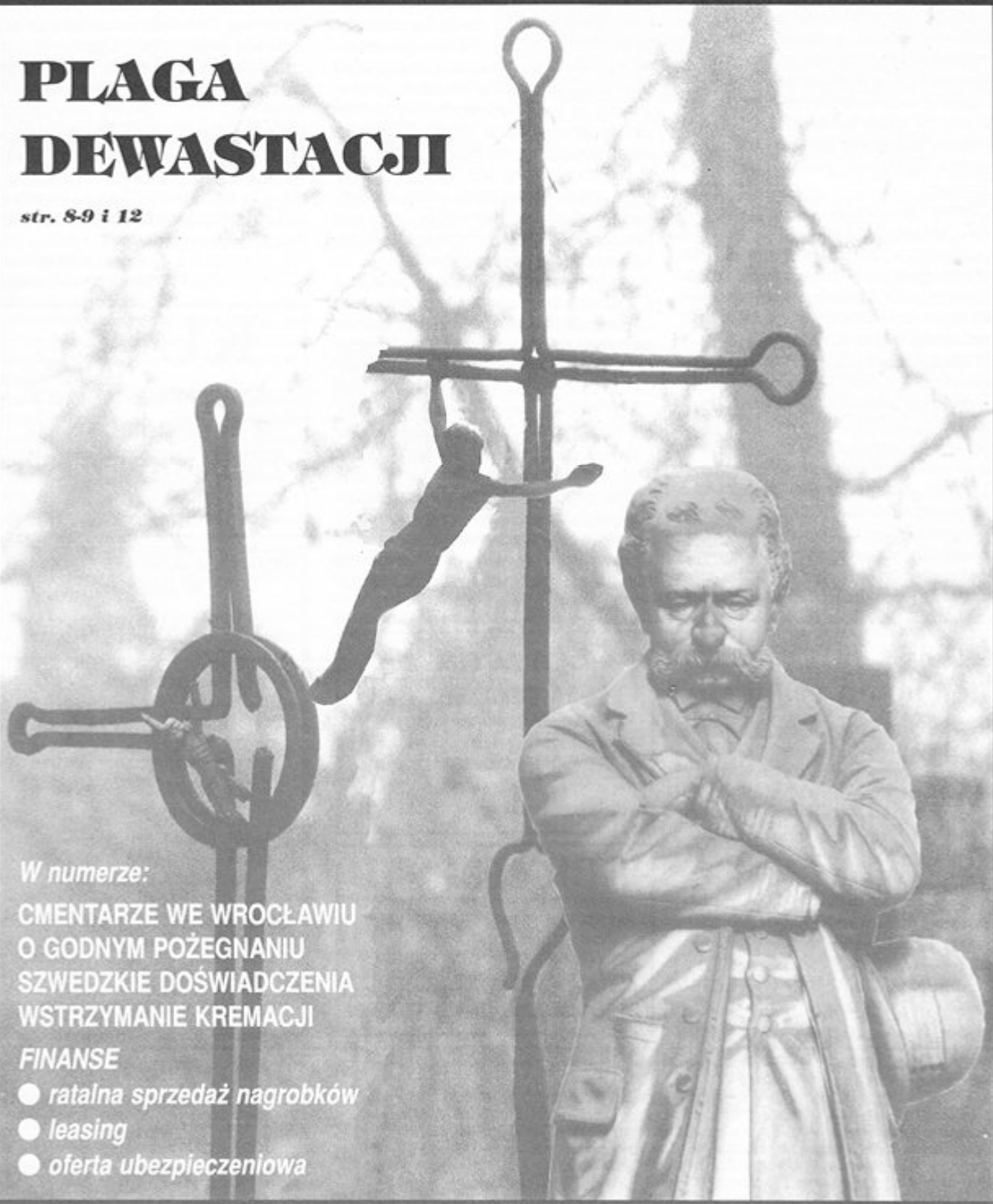


● SZTUKA POCHÓWKU ● CMENTARZE ● KAMIENIARSTWO

PLAGA DEWASTACJI

str. 8-9 i 12



W numerze:

CMENTARZE WE WROCŁAWIU
O GODNYM POŻEGNANIU
SZWEDZKIE DOŚWIADCZENIA
WSTRZYMANIE KREMACJI

FINANSE

- ratalna sprzedaż nagrobków
- leasing
- oferta ubezpieczeniowa

Z poczty

Przedsiębiorstwo Pogrzebowe "Charon" z Koszalin skierowało do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej skargę na pracę Szpitala Rejonowego w Bytowie. W liście czytamy, że autor skargi nie mógł zrealizować w pełni zlecenia rodziny osoby zmarłej ponieważ:

ordynator Oddziału Wewnętrzny (...) ustalił bezprawny i kryminogenny zwyczaj niewydawania zwłok oraz karty zgonu przed upływem 24 godzin, pomimo, że "Regulamin postępowania w razie śmierci chorego w szpitalu" (...) wyraźnie oznacza minimalny czas niewydawania zwłok na 2 godziny, a nie na 24 (§3 i §8 w/w regulaminu). W sytuacji, kiedy ordynator odmówił wydania karty zgonu - pisze dyrektor P.P. "Charon" - zmuszony zostałem do ustalenia okoliczności i przyczyn niewykonania zlecenia, ustaliliśmy co następuje:

1. Zarówno lekarz dyżurny jak i ordynator naruszyli (...) §11 pkt. 1 regulaminu (...)
2. Ordynator (...) zdecydowanie odmówił wydania karty zgonu przed upływem 24 godzin. Nagabywany (...) o podstawę prawną (...) stwierdził, że w tej chwili przepisu takiego nie pamięta, lecz zwyczaj tutaj on ustala.
3. Dopiero po oświadczeniu, że zostanie złożona stosowna skarga, ordynator zgodził się na wydanie zwłok, lecz po napisaniu oświadczenia, że jakoby nikt nie wnosi żadnych pretensji co do sposobu leczenia, pomimo że składający oświadczenie nie mieli jakiegokolwiek pojęcia o medycynie. Oczywiście, ani karta zgonu, ani chociażby karta informacyjna nie została wydana.
4. W wyniku przeprowadzonych wywiadów okazało się, że przyczyna bezprawnych praktyk mafii lekarsko-pogrzebowej jest prozaiczna, gdyż chodzi wyłącznie o pieniądze. Otóż nikt w szpi-

tu nic by nie zarobił, gdyby zwłoki zostały natychmiast odebrane przez rodzinę lub "obcą" firmę pogrzebową. A tak po około 8 godzinach od zgonu (...) zwłoki zostały przeniesione rano do chłodni szpitalnej przez pracowników "miejscowej" firmy pogrzebowej. Regulamin wyraźnie określa, do kogo należy ten obowiązek oraz, że czynność tę należy wykonywać w sposób możliwie dyskretny. W dniu tym zarówno czas, jak i sposób oraz trasa transportu zmarłych tej nocy pacjentów wręcz urągały zapisom regulaminu.

5. Na terenie szpitalnego prosektorium i chłodni działa w najlepsze firma "Usługi Pogrzebowe", a jej właściciel (...) wydając zwłoki zażądał opłacenia rachunku za przechowywanie zwłok (niecałe 2 godziny). (...) Właściciel firmy został poinformowany, że wobec żądania pieniędzy zostanie złożona stosowna skarga. W tej sytuacji zdecydował się w końcu wydać zwłoki (...)

6. Pomimo wyraźnego zalecenia Pana Ministra (...) w sprawie wprowadzenia zakazu wynajmowania pomieszczeń prosektorium szpitalnych (właściciel firmy), nadal bezprawnie pobiera opłaty od osób i firm odbierających zwłoki.

7. Starannie opracowana strategia ordynatora (...), pomimo wielu pretekstów, wg. mojej oceny zmierza głównie w celu maksymalnego utrudnienia odbioru zwłok, zapewne po to, ażeby opłata mogła być wyższa. Kwestię tę pozostawiam jednak do oceny Rzecznikowi Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Słupsku. (...) Pragnę głośno i wyraźnie zaprotestować przeciwko powszechnej w niektórych placówkach służby zdrowia praktyki zmuszania osób lub firm pogrzebowych odbierających zwłoki do składania fałszywych oświadczeń, których treść (...) zwykle obejmuje stwierdzenia, że przyczyna zgonu jest znana, że znany jest sposób leczenia i że w związku ze zgonem nie zgłasza się żad-

nych zastrzeżeń. Oświadczenia te (...) są w 99% przypadków czystą fikcją, gdyż podpisujące je osoby nie znają się na medycynie.

W świetle obowiązujących przepisów zwłoki nie są własnością rodziny i żadne bzdurne podania nie są konieczne, gdyż właśnie lekarz (poza prokuraturą) podejmuje decyzję czy badania sekcyjne mają być wykonane. Nie wdając się w szczegółowe zawiłości prawne, wyraźnie widać olbrzymią ilość bezprawnych działań i to nie tylko zawodowych, lecz i naruszających swobody obywatelskie, jak np. zmuszanie do świadczenia nieprawdy. Proszę więc Pana Ministra o poważnie potraktowanie tego tematu (...) gdyż zagadnienia te dotyczą całej branży pogrzebowej. (...) Bardzo proszę Pana Ministra ażeby (...) potraktować moją skargę (...) jako konstruktywną próbę uporządkowania niektórych zagadnień związanych ze śmiercią człowieka, a występujących na styku służby zdrowia i pogrzebownictwa. Olbrzymi chaos, by nie powiedzieć "bagny", nie pozwala nam pogrzebownikom na osiągnięcie profesjonalnego poziomu. (...)

Zbigniew Wrotniewski
Dyr. PP "CHARON" w Koszalinie

Zmiana adresu i telefonów redakcji

Od października br. redakcja "Przeglądu Funeralnego" mieści się w nowym lokalu, dzieląc go z przedstawicielstwem wydawcy pisma Spółką z o.o. BIFIo AESTIMO. Obecna siedziba redakcji znajduje się w dzielnicy Mokotów (w pobliżu skrzyżowania ulic Wałbrzyskiej i Puławskiej), przy ul. Jana Sebastiana Bacha 26/207 (I piętro), 02-743 Warszawa, tel/fax (0-22) 43-33-84. Codzienny dyżur w godz. 9.00-16.00. Przesyłki polecone i o większych formatach prosimy przysyłać pod dotychczasowy adres: AESTIMO Sp. z o.o. "Przegląd Funeralny", 00-953 Warszawa 37, skrytka pocztowa 81.

Sprzedam

HONDA CONCERTO 1,5 I
styczeń 1995r., czerwona. Wtrysk, wspomaganie, przebieg 14 tys. km.
Gwarancja. Cena 32 500,- zł.
Raty, leasing.

Wiadomość w redakcji: (0-22) 43 33 84

SPRZEDAM

AUTOBUS POGRZEBOWY
PR 110 (1986r.)
Stan b. dobry
.....
SIEDLCE, tel. (0-25) 370 85

KUPIĘ
karawan konny
w dobrym stanie
.....
Dąbrowa Górnicza
tel (0-3) 164 44 11

**JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH
W KRAJU**

Pracownia Galanterii Żalobnej
ROSA

B. i S. ROSIŃSCY

91-752 Łódź,
ul. Głowackiego 5/25,
tel. (0-42) 57-57-63 (całodobowo)
ul. Wojska Polskiego 83

■
**Kompleksowe wystroje trumien
standardowe i na indywidualne
zamówienie**

■
Z DOSTAWĄ LUB WYSYŁKOWO

PRZEGLĄD FUNERALNY - miesięcznik poświęcony sztuce pochówku, pismo przedsiębiorców pogrzebowych, administratorów cmentarzy i kamieniarzy. Ukazuje się w prenumeracie.

Redakcja: 02-743 Warszawa, ul. Jana Sebastiana Bacha 26/207, tel/fax/ (0-22) 43 33 84. Dyżur w redakcji 9.00-16.00 Adresy do korespondencji: ● redakcja, adres j/w (przesyłki zwykłe) ● AESTIMO Sp. z o.o. "Przegląd Funeralny", 00-953 Warszawa 37, skrytka pocztowa 81 (przesyłki polecone i o większych formatach). Redagują: Jan Bryłowski, Wojciech Krawczyk (redaktor naczelny), Iwona Mendin.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Wydawca: Biuro Informacji Funeralnej i Obrzędowej AESTIMO Sp. z o.o.

Skład, łamanie i opracowanie graficzne: Wydawnictwo GRAFIA, Warszawa, tel/fax/modem 633-12-35. Druk: "Librex" Warszawa, tel. 11-08-48

Prawo ostatniej drogi (c.d.)

Chowanie zmarłych

Odpowiednio zaprojektowany, usytuowany i urządzony cmentarz, wyposażony w niezbędne środki techniczne, jest już przygotowany do pełnienia swej podstawowej funkcji, jaką jest chowanie zmarłych. Oto, jakie przepisy, zdaniem projektodawców, powinny regulować kwestie związane z pochówkiem.

- Przyjęcie zwłok do przechowywania na cmentarzu nie wymaga karty zgonu i skróconego odpisu aktu zgonu.
- Zażyciel cmentarza lub zarządzający nim nie ma prawa odmówić dochowania do istniejącego grobu osoby zmarłej innego wyznania. Zapis ten uzupełniono o stwierdzenie, że zwłoki osoby dochowanej muszą być przez zarządcę cmentarza traktowane na równi ze zwłokami osób należących do wyznania, do którego należy cmentarz. W szczególności dotyczy to właściwego ceremoniału pogrzebowego oraz wzniesienia nagrobków.
- Projekt zakłada, że w miejscowościach, w których nie ma cmentarzy komunalnych, istniejące cmentarze wyznaniowe muszą przyjmować do pochowania zwłoki osób zmarłych bezwyznaniowych lub należących do wyznania, które również nie ma cmentarza w danej miejscowości.
- W dokumencie wprowadzono pojęcia: **założyciela** oraz **dysponenta grobu**. Osoby te decydują o dochowaniu w istniejących miejscach pochówku. Mogą więc złożyć w nich zwłoki członków swojej rodziny oraz osób obcych, nawet w

stosunku do pierwszego pochowanego. Dysponent określony grobu nabywa prawo do decydowania o miejscu pochówku w momencie śmierci jego założyciela lub poprzedniego dysponenta określonego.

Założyciel grobu, wykopując miejsce na cmentarzu, określa na piśmie, kto po jego śmierci ma prawo dysponować grobem lub wskazuje osoby, które mogą być w nim pochowane lub dochowane. Założyciel ma prawo wyznaczyć jednocześnie dysponenta oraz wskazać osobę uprawnioną do pochowania w grobie.

Aby uniknąć ewentualnych różnic interpretacyjnych, postanowienia te uszczegółowiono w następujący sposób:

- osoby, które mają prawo być pochowane lub dochowane w grobie, określone przez założyciela lub dysponenta określonego, nie mają prawa zgłaszania zastrzeżeń w stosunku do innych osób określonych przez założyciela lub dysponenta określonego,

- ilość miejsc w grobie nie musi być równoznaczna z ilością osób określonych jako uprawnione do pochowania w danym

grobie.

● W przypadku braku założyciela lub dysponenta oraz określonych jako uprawnione do pochowania w danym grobie, dysponentem lub dysponentami grobu stają się osoby spokrewnione z założycielem (jeśli można to ustalić) lub z pierwszym pochowanym w tym grobie - w kolejności:

- pozostali małżonek, dzieci, rodzice, pozostali krewni wstępni w kolejności pokoleń: wnuki, prawnuki, itd., pozostali krewni wstępni w kolejności pokoleń: dziadkowie, pradziadkowie, itd., krewni boczni do czwartego stopnia pokrewieństwa, powinowaci w linii prostej do pierwszego stopnia.

Stopień pokrewieństwa powinien być udokumentowany, a w razie niemożności dopełnienia tej formalności - dopuszcza się złożenie oświadczenia przez osobę zlecającą pogrzeb. Oświadczenie musi zawierać następujące dane:

- imię i nazwisko sporządzającego, adres zamieszkania, własnoręczny podpis, numer i nazwę dowodu tożsamości, datę złożenia oświadczenia, formułę prawną o odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań.

Pracownik przedsiębiorstwa pogrzebowego, zarządcę cmentarza lub notariusz, w obecności którego sporządzono oświadczenie, powinien opatrzyć dokument czytelnym podpisem i pieczęcią firmową, stwierdzając tym samym własnoręczność podpisu składającego oświadczenie.

im

(W następnym odcinku: Dokumentacja cmentarza)

AGENCJA RATALNEJ SPRZEDAŻY ARS S.A. - AESTIMO Sp. z o.o.

Korzystne finansowanie sprzedaży i kupna pomników nagrobnych oraz zakupu dóbr do produkcji i usług w branży pogrzebowej i kamieniarskiej

W porozumieniu z wrocławską Agencją Ratalnej Sprzedaży S.A. (która posiada 18 oddziałów w całym kraju), wydawca naszego miesięcznika - Spółka z o.o. AESTIMO - tworzy w Warszawie wyspecjalizowane, branżowe przedstawicielstwo wspomnianej instytucji finansowej z Wrocławia. Przedstawicielstwo to będzie pośredniczyć - na zasadzie wyłączności i na terenie całej Polski - w ratalnej sprzedaży pomników nagrobnych oraz w finansowaniu zakupów (na raty bądź w leasingu) karawanów, wyposażenia domów ostatniej posługi i całego sprzętu pogrzebowego, maszyn i urządzeń cmentarnych, linii technologicznych oraz maszyn do obróbki kamienia i drewna.

Poprzez ARS S.A. nabywać można praktycznie wszystko, co służy do produkcji i usług. W obu tych dziedzinach współpracować może z nami każda firma pogrzebowa i kamieniarska, na podstawie zawartej wcześniej umowy.

● **RATALNA SPRZEDAŻ POMNIKÓW NAGROBNYCH** umożliwi nabywanie nawet najdroższych pomników klientom o przeciętnych dochodach, na podstawie krótkich, nieskomplikowanych umów ratalnych - spisywanych u poszczególnych przedsiębiorców w imieniu Agencji Ratalnej Sprzedaży S.A. Od tej chwili klienti będą stawać się dłużnikami ARS S.A., wnosząc co miesiąc raty na konto Agencji. Natomiast przedsiębiorcy (sprzedawcy nagrobków), którzy zawarli umowę z klientem i przekazali mu wybrany nagrobek, otrzymają w ciągu miesiąca od ARS S.A. kwotę, odpowiadającą pełnej wartości sprzedanego pomnika. Wszelka dokumentacja sprzedaży ratalnej, nota bene niezwykle uproszczona,

będzie przekazywana pod adres przedstawicielstwa ARS S.A. w Warszawie, czyli AESTIMO Sp. z o.o. Kwestię ew. rozliczeń prowizyjnych między przedsiębiorcami pogrzebowymi a kamieniarskimi uregulują sami zainteresowani, w drodze odrębnych umów.

Do korzyści płynących z wprowadzenia systemu ratalnej sprzedaży nie trzeba przekonywać. W sytuacji, kiedy do kosztów pogrzebu trzeba doliczyć kilkanaście milionów za najtańszy nagrobek, klienci funerariów i firm kamieniarskich uzyskują możliwość ponoszenia dużej części tych wydatków na raty. Jednocześnie współpracując z zakładami kamieniarskimi firmy pogrzebowe poszerzą swą ofertę, a kamieniarze unikną - co często dziś się zdarza - konieczności ratalnego sprzedawania swych wyrobów na zasadzie prywatnego kredytu, udzielanego klientom, i związanego z tym ryzyka finansowego.

● **Drugą, niezwykle istotną propozycją ARS S.A. - również promowaną i firmowaną przez AESTIMO Sp. z o.o. - jest OFERTA POMOCY W FINANSOWANIU INWESTYCJI GOSPODARCZYCH: zakupów pojazdów, maszyn i urządzeń, specjalistycznego sprzętu pogrzebowego i kamieniarskiego.** Pomoc ta będzie miała formę ratalnej sprzedaży (dobra o mniejszej wartości) i LEASINGU, dzięki któremu będzie można nabywać towary przekraczające cenę dwóch tysięcy złotych. Ze względu na brak kapitału na inwestycje i drogi kredyt bankowy, jest to również propozycja godna rozważenia.

Wzięcie towaru w LEASING wymaga określenia od klienta: co, za ile i od kogo zamierza kupić oraz poinformowanie o tym przedstawicielstwa Agencji Ratalnej Sprze-

daży S.A., czyli AESTIMO Sp. z o.o. Firma leasingowa kupuje u producenta lub dostawcy wskazane dobro, po czym odnajmuje je klientowi za ustalone raty (czynsz dzierżawny), płacone przez 12, 18, 24, 36, 48 lub 60 miesięcy. Do czasu spłacenia rat czynszu właścicielem towaru jest ARS S.A., a zabezpieczeniem transakcji jest odnajęta rzecz, którą - w przypadku niepłacenia czynszu - leasingodawca odbiera użytkownikowi. Oczywiście, leasingodawca pobiera prowizję od każdej raty, ale jest ona niższa od procentu bankowego. W leasing, oferowany przez nas, można brać też rzeczy używane.

● **Niezwykle korzystna wydaje się możliwość odsprzedaży ARS S.A. używanego - a należącego do przedsiębiorcy sprzętu - w celu uzyskania szybkiego zastrzyku gotówki, przy jednoczesnym zachowaniu prawa do dalszego używania - pod warunkiem regularnego spłacania rat - sprzedanej leasingodawcy rzeczy.**

LEASING: ● umożliwia realizację dowolnej inwestycji bez angażowania jednorazowo własnych środków obrotowych ● zachowuje niezmienną zdolność kredytową firmy ● jest łatwą formą uzyskania kredytu ● daje poważne preferencje podatkowe ● nie stanowi przeszkody w uzyskaniu kredytów bankowych na inne cele firmy ● nie narusza płynności finansowej przedsiębiorstwa ● jest tańszy od kredytu bankowego. (Dalsze informacje na str. 4, 5 i 21)

W następnym numerze "PF": ● o pierwszych transakcjach leasingowych ● wypowiedzi przedsiębiorców, którzy skorzystali z systemu ratalnej sprzedaży pomników nagrobnych.



AGENCJA RATALNEJ SPRZEDAŻY ARS S.A.

53-533 WROCŁAW, ul. Zielińskiego 41
tel/fax (0-71) 62 66 69, 61 31 28, 61 32 85

AESTIMO Sp. z o.o., 02-743 WARSZAWA, ul. Bacha 26/207, tel/fax (0-22) 43 33 84
wylączny PRZEDSTAWICIEL ARS S.A. w branży pogrzebowej i kamieniarskiej
w zakresie systemu ratalnej sprzedaży oraz usług leasingu

OFERTA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW POGRZEBOWYCH,
KAMIENIARSKICH I ADMINISTRATORÓW CMENTARZY

RATALNA SPRZEDAŻ POMNIKÓW NAGROBNYCH

z ich jednoczesnym ubezpieczeniem przez TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ ATU S.A.

Pierwsza wpłata Klienta - 30% ceny nagrobka

plus 8% prowizji od skredytowanej kwoty plus składka ubezpieczenia.

Gwarancja wypłaty przedsiębiorcy przez ARS S.A. w ciągu miesiąca pełnej kwoty należności
za kupiony na raty przez Klienta pomnik.

Już kilkadziesiąt firm z branży zawiera w listopadzie b.r. z przedstawicielstwem ARS S.A.
umowy o współpracy dotyczące korzystania z ratalnej sprzedaży i leasingu sprzętu
pogrzebowego oraz uczestniczy w szkoleniach i otrzymuje materiały informacyjne.

NA RATY LUB W LEASINGU ARS S.A.:

● Autokarawany, samochody osobowe, ciężarowe i dostawcze ● Chłdnie, wyposażenie domów
pogrzebowych, prosektorów i sprzęt do tanatopraksji ● Maszyny i urządzenia cmentarne ● Linie
technologiczne, maszyny, narzędzia do obróbki kamienia i drewna ● Komputery, drukarki,
skanery, faxy i telefony komórkowe ● Towary konsumpcyjne wszystkich branż ● Obsługa leasingu
i ratalnej sprzedaży również rzeczy używanych ● Możliwość odsprzedaży leasingodawcy
używanych dóbr, przy dalszym korzystaniu z nich, w celu uzyskania szybkiego i taniego kredytu

**LEASING daje możliwość posiadania dowolnego dobra do produkcji i usług
bez angażowania własnych środków finansowych.**

*Pełne ubezpieczenie wszystkich przedmiotów i pojazdów od ryzyka majątkowego i komunikacyjnego
przez TU ATU S.A. w miejscu podpisywania umowy.*

PRZEDSTAWICIELSTWA AGENCJI RATALNEJ SPRZEDAŻY S.A.

● BIELAWA (wałbrzyskie), ul. Lotnicza 1, tel. 33 44 74 ● GŁOGÓW (legnickie), ul. Sikorskiego 48, tel. 34
13 53 (w. 21) ● JELENIA GÓRA, ul. Matejki 1, tel. 252 06 i 236 88 ● KĘPNO (kaliskie), ul. Ratuszowa 16,
tel. 232 00 ● KLUCZBORK (opolskie), ul. Świerczewskiego 7, tel. 18 44 65 ● OPOLE, ul. 1 Maja 9, tel. 54
56 81 (w. 75) ● PIŁA, ul. Sikorskiego 80, tel. 12 99 90 ● PRUDNIK (opolskie), ul. Armii Krajowej 6, tel. 36
33 23 ● SOPOT (gdańskie), ul. Kujawska 28, tel. 51 88 89 ● SZCZAWNO ZDRÓJ (wałbrzyskie), ul.
Solicka 6, tel. 779 74 lub 784 89 (w. 242) ● ŚWIDNICA (wałbrzyskie), ul. Chopina 11, tel. 52 53 28 i 53 33
27 ● TORUŃ, ul. Wyspiańskiego 18, tel. 254 89 i tel/fax 48 31 47 ● 02-743 WARSZAWA, ul. Bacha
26/207, tel. 43 33 84 ● WARSZAWA, ul. Jagiellońska 59, tel. 11 26 58 ● WARSZAWA, ul. Zaolziańska 9,
tel. 644 64 63 ● ŻARY (zielonogórskie), ul. Rynek 14, tel. 74 35 08 (w. 207)

Oferta Agencji Ratalnej Sprzedaży "ARS" S.A.

NAGROBKI NA RATY,
KARAWANY I SPRZĘT POGRZEBOWY W LEASING

Wśród szeregu firm spoza branży pogrzebowej, jakie gościły na wrocławskich Targach NEKROPOLIE '95, znalazła się **Agencja Ratalnej Sprzedaży S.A. z Wrocławia**. Po rozeznaniu sytuacji przedstawiciele tej, liczącej się w Polsce firmy, postanowili skierować ofertę do przedsiębiorstw branży pogrzebowej oraz - pokrewnych.

- Propozycja jest bardzo konkretna i dotyczy przede wszystkim sprzedaży ratalnej pomników nagrobnych. - mówi dyrektor ARS, pan Andrzej Wojtuś - Nasza Agencja chce tu wyjść z pomocą ludziom, rodzinom, które w smutnej chwili nie są w stanie sprostać zakupowi za gotówkę - nagrobka dla bliskiej, zmarłej osoby. A niewątpliwie każdy z nas chciałby, żeby ten ostatni, trwały, widoczny dowód pamięci, ozdobił mogiłę w jak najkrótszym czasie...

Zasady sprzedaży

Według regulaminu tego rodzaju sprzedaży, zdolność kredytową posiada klient, którego 50 procent udokumentowanych miesięcznych dochodów netto, pokrywa wyliczoną, miesięczną ratę. Kredytobiorcą może być każda osoba fizyczna, spełniająca powyższy warunek i legitymująca się obywatelstwem polskim. Jeśli wartość skredytowanej ceny pomnika przekroczy 2.500 zł, wymagane jest zabezpieczenie przez poręczyciela. Ustala się pierwszą wpłatę - w wysokości 30 proc. ceny detalicznej pomnika. Pomnik nagrobny będzie podlegał obowiązkowemu ubezpieczeniu od następstw dewastacji, kradzieży (także elementów nagrobka) oraz huraganu, powodzi i osunięcia się ziemi. Sumą ubezpieczeniową objęte zostanie 50 proc. wartości pomnika, toteż odpowiednio niższa będzie stawka ubezpieczeniowa. Maksymalna ilość rat - 24, płatne co miesiąc.

Powyższa oferta zostaje wprowadzona w życie przez wyspecjalizowanego w problematyce branży pogrzebowej przedstawiciela wrocławskiej Agencji - firmę "Aestimo" Spółka z o.o. w Warszawie. A propozycja jest kierowana zarówno do przedsiębiorców pogrzebowych - jako podmiotów, skupiających wokół swej działalności gospodarczej jednostki współpracujące - w tym zakłady kamieniarskie, jak również bezpośrednio do tych zakładów, które mogą się kontaktować z firmą "Aestimo". Właśnie w biurze tej Spółki można zasięgnąć szczegółowych informacji o dogodnych warunkach ratalnej sprzedaży pomników.

Przy okazji dodajmy, iż za pośrednictwem Agencji Ratalnej Sprzedaży S.A. można nabyć na raty - praktycznie każdy dostępny w Polsce towar o wartości przekraczającej 100,- zł. I w takich przypadkach można również zwracać się do firmy "Aestimo" w Warszawie.

Poważne firmy

Agencja Ratalnej Sprzedaży we Wrocławiu działa już od trzech lat i cieszy się coraz więk-

szym powodzeniem u klientów w całej Polsce. W związku z tym otworzyła dotychczas 18 krajowych ekspozytur. Rośnie liczba zawieranych przez nią umów, a firma stale poprawia swój standing finansowy. Również Spółka "Aestimo" nie wymaga rekomendacji wśród firm branży



- Nasza oferta sprzedaży ratalnej i leasingu obejmuje praktycznie wszystko - informuje dyrektor ARS S.A. Andrzej Wojtuś. - Za wiarygodnością Agencji stoi siła finansowa firmy oraz jej pozycja na rynku: najwyższy jednorazowy kontrakt leasingowy zrealizowany przez nas w tym roku opiewa na sumę 120 miliardów starych złotych.

pogrzebowej. A wprowadzaniem w życie wyspecjalizowanej oferty zajęła się z dwóch powodów, które już zostały zasygnalizowane w niniejszej publikacji. Pierwszy to pomoc ludziom o przeciętnych dochodach (co oczywiście nie wyklucza, iż z tej formy sprzedaży mogą korzystać klienci lepiej sytuowani) w zakupieniu na raty, a więc - stworzenie możliwości szybkiego postawienia pomnika nagrobego dla bliskiej osoby. Drugą przyczyną jest - związana z rozwojem branży pogrzebowej, a także - kamieniarskiej - troska o estetyczny wygląd naszych cmentarzy, także pojedynczych mogił. A do tego bez wątpienia prowadzi umieszczanie na nich - ładnie i solidnie wykonanych nagrobków z granitu czy innego, dobrze prezentującego się kamienia.

**Jeszcze jedna oferta
- leasing**

Wrocławska Agencja Ratalnej Sprzedaży S.A. zajmuje się również - na szeroką skalę - leasingiem. Ta bardzo popularna w krajach zachodnich forma okresowego korzystania z maszyn, urządzeń, obiektów itp., znajduje coraz większą popularność w Polsce. Wyjaśnijmy nie-

co bliżej - coż to takiego leasing? Otóż, prosto rzecz biorąc, jest to odpłatna dzierżawa środka trwałego - na okres krótszy od czasu trwałości tegoż środka. Przy tym ryzyko, związane z obniżeniem wartości dzierżawionego mienia ponoszone jest przez leasingodawcę (czyli w tym przypadku ARS). Przedmiot leasingu może być sprzedany leasingobiorcy.

W przypadku firm z branży, w leasing mogą być brane takie na przykład urządzenia jak - karawany, chłodnie, linie technologiczne do obróbki kamienia, wyposażenie biurowe (komputery, drukarki, kopolarki do druku klepsydr itp.). Wszystkie transakcje leasingowe, jak też wspomniane wcześniej ratalne, są ubezpieczone przez wyspecjalizowane i solidne "ATU" Towarzystwo Ubezpieczeń S.A., którego Przedstawicielstwo Dolnośląskie współpracuje z ARS S.A. Warto wspomnieć, iż najwyższy jednorazowy kontrakt leasingowy, zrealizowany przez wrocławską Agencję, opiewał w tym roku na sumę 120 miliardów złotych. Świadczy to o sile finansowej firmy oraz jej pozycji na rynku.

- Nasza Agencja składa swą ofertę, za pośrednictwem firmy Aestimo - nie tylko w zakresie leasingu urządzeń czy obiektów, związanych z branżą pogrzebową. Podobnie, jak w przypadku sprzedaży ratalnej, oferta obejmuje praktycznie wszystko, co w polskich warunkach może zostać powierzone w tę formę dzierżawy - informuje dyrektor Andrzej Wojtuś. - Jedyłą granicą jest tu najniższa wartość przedmiotu leasingu, która nie może być mniejsza, niż 2.000,- złotych.

O szczegółach można się dowiadywać w Firmie "Aestimo" Sp. z o.o. Już jednak w tej publikacji pragniemy zwrócić Państwa uwagę na niektóre zalety korzystania z leasingu, oferowanego przez Agencję Ratalnej Sprzedaży S.A. Otóż - klient sam dokonuje wyboru przedmiotu leasingu oraz dostawcy tego przedmiotu. Może wybrać czas trwania umowy - 12, 18, 24, 36, 48, 60 miesięcy lub też dowolny okres lecz nie krótszy niż 12 i nie dłuższy niż 60 miesięcy. Może również zakupić leasingowany przedmiot. Warunki umowy mogą być - w drodze negocjacji - dostosowane do indywidualnych potrzeb oraz możliwości zainteresowanej firmy. ARS S.A. nie pobiera kaucji gwarancyjnej.

Agencja zapewnia przy zawieraniu umowy - minimum formalności ze strony klienta. A sam leasing, to - przypomnijmy - praktyczna możliwość realizacji istotnej inwestycji - bez zaangażowania jednorazowo własnych środków obrotowych. Daje też on poważne preferencje podatkowe, bowiem czynsze z tytułu leasingu (raty leasingowe) stanowią w stu procentach koszt uzyskania przychodu. Leasing nie tworzy przeszkody w uzyskaniu kredytów bankowych na inne cele firmy, nie narusza jej płynności finansowej, jest tańszy od kredytu bankowego.

A.K.

TANATOLOGIA

Godne pożegnanie

Rozmowa z socjologiem prof. Antoniną Ostrowską



● Pisze Pani w swojej książce,^{*/} że rodzina to system, który przysposabia jednostkę zarówno do życia jak i do śmierci. Jak należy to rozumieć?

Pierwsze doświadczenia rozstań wynosimy najczęściej właśnie z domu. Oczywiście, kiedyś tych doświadczeń było więcej. Rodziny były wielopokoleniowe, dzieci mieszkając i wychowując się ze starszymi były od małego konfrontowane ze śmiercią. Teraz wiemy, że ktoś z bliskich umarł, ale rzadko kiedy jesteśmy świadkami procesu umierania. Także w rodzinie uczymy się pewnych postaw w stosunku do śmierci, mówi się o niej przy dzieciach, ogląda ją razem w telewizji (choć przedstawiana jest tam dość nierealnie), wymienia się uwagi na jej temat. - Z jednej strony dostarcza więc rodzina pewnego zasobu doświadczeń, z drugiej zaś kształtuje postawy swoich młodych członków, którzy dopiero uczą się życia społecznego.

● Z tego rodzaju doświadczeniami łączy się zwyczaj żałoby. Mówi się o czymś ta-

kim jak "przepracowywanie" żałoby...

- Przez żałobę rozumie się w języku polskim dwie rzeczy, które mogą prowadzić do pewnych nieporozumień. Po pierwsze jest to pewien proces psychiczny, przez który się przechodzi. Mieści się w tym ogromny żal, poczucie straty i stan godzenia się na rozstanie z osobą, z którą czuliśmy się związani, a która umarła. Po drugie żałobą określa się też pewne zewnętrzne atrybuty. Można chodzić w żalobie i nie czuć żalu. Istnieje zatem żałoba jako przejaw pewnego obyczaju i żałoba, która jest przeżywanym procesem psychicznym. "Przepracowywanie" jej odnosi się do tegoż procesu. Zmieniają się nasze postawy, uczucia, związki i uzależnienia wynikające z faktu, że osoba z którą się wiązały przestała istnieć. Wymaga to przejścia przez trzy etapy: odłączenia więzi ze zmarłym, przystosowania się do środowiska pozbawionego zmarłego oraz tworzenia nowych relacji zarówno do zmarłego jak i innych ludzi.

● Pomiędzy śmiercią a żałobą jest czas na pogrzeb. Czas przeznaczony na rozstanie przede wszystkim z ciałem zmarłego. Czy można powiedzieć, że ta ostatnia droga, jaką odbywamy ze zmarłym, przynosi jakieś korzyści?

- Dla zmarłego poza pogrzebaniem ciała, co jest naturalnym zakończeniem śmierci i czemu towarzyszą różne rytuały, korzyści bym nie widziała. Dla osób bliskich zmarłemu pogrzeb jest usankcjonowaniem śmierci. Często intelektualnie zdajemy sobie sprawę, że ta osoba nie żyje, ale emocjonalnie tego nie akceptujemy. Pogrzeb daje możliwość pogodzenia obu tych warstw, trumna spuszczana do ziemi uzmysławia

nam ostateczny koniec. Uczestniczy w tym też szersza społeczność, są znajomi, sąsiedzi albo w ogóle nieznanne osoby, które włączają się w obrzęd pogrzebu. Daje to możliwość konfrontowania się z problemem własnej śmiertelności. Dla dalszej rodziny jest okazją do cementowania więzi.

"Ciała zmarłych są wyjątkowo ciepłe i praktycznie zniosą wszystko. są też całkowicie bezbronne. Mogą je chronić tylko nasze zasady etyczne."

● Wynika z tego, że pogrzeb spełnia wiele ważnych funkcji. Dlaczego zatem tak zubożał jego rytuał w porównaniu chociażby z ubiegłym stuleciem?

- Na ogół tanatologowie uważają to zjawisko za niepokojące. Pogrzeb miał dotychczas funkcje terapeutyczne, od których się odchodzi, a czego skutkiem jest zarówno trudność w "przepracowywaniu" żałoby przez rodzinę jak i przyjmowanie postawy unikowej wobec śmierci - tzn. wypieranie jej ze świadomości. Więzy społeczne są obecnie dużo słabsze, dlatego dla wielu bogaty rytuał pogrzebowy może być niewłaściwy, sztuczny, niepotrzebny. Nie można jednak lansować jakiegoś jednego modelu dla wszystkich. Pogrzeb musi przede wszystkim korespondować z uczuciami ludzi, którzy biorą w nim udział. Jeden woli przeżywać go bardzo prywatnie, inny potrzebuje atmosfery współodczuwania bliskich mu osób.

● Osoby, od których zależy coraz częściej organizowanie całego pogrzebu, to nie rodzina, ale pracownicy przedsiębiorstw pogrzebowych. Jakie zadania powinni wypełniać, aby pogrzeb mógł być prawdziwie godnym rozstaniem ze zmarłym?

- Zadania są oczywiste, natomiast sposób w jaki się to robi może pozostawiać wiele do życzenia. Wydaje mi się, że należy pracować nad wyodrębnieniem cech wzorowego pogrzebownika, jego sposobu zachowania się w określonej sytuacji. To musi być osoba z dużym wyczuciem, taktem i kulturą osobistą. Dostosowująca się do potrzeb psychicznych różnych rodzin, a także ich standardów kulturowych. Osoba gotowa służyć w razie potrzeby radą i wsparciem, a zatem pełniącą także w pewnym sensie rolę psychoterapeutyczną. Istnieje ogromna potrzeba rozmawiania z rodziną o śmierci, pilotowania jej przez wszystko to, co się dzieje w sytuacji śmierci jej członka. Lukę tę mogłyby wypełnić po-

KWIATY SZTUCZNE

importer

PODKŁADY POD SZTUCZNE WIEŃCE
I WIĄZANKI POGRZEBOWE

Hurtownia ŁOSICE
(woj. białkopodlaskie)
tel. (0-57) 57 25 51

Gdańsk

"ZIELEŃ" NA CENZUROWANYM

wstające u nas przedsiębiorstwa pogrzebowe. Nie chciałabym jednak, by był to przemysł bezosobowy, nastawiony wyłącznie na produkowanie pewnych sprzętów i wykonywanie usług, ale aby były one bardzo humanitarne i zindywidualizowane. Myślę, że osoby, które prowadzą domy pogrzebowe i mają ambicje, by robić to dobrze, etycznie, powinny mieć pewne przeszkolenie w zakresie psychotanatologii.

● **Istnieje idea stworzenia Towarzystwa Tanatologicznego, które mogłoby realizować właśnie to, o czym przed chwilą Pani powiedziała... Czy dostrzega Pani także inne ważne zadania, którymi powinno się zająć?**

- Żle by było, gdyby Towarzystwo koncentrowało się dopiero na sytuacji dokonanej śmierci, na pogrzebie, czy nawet pomocy rodzinie w żałobie. Powinno zajmować się wszelkimi problemami związanymi z umieraniem, być może powinno współpracować z ruchem hospicyjnym. Widziałabym także potrzebę propagowania bardziej racjonalnych postaw wobec śmierci i umierania, by przełamywać nasz lękowy i unikowy stosunek do nich. Jeśli na przykład umiera matka nieletnich dzieci to możemy przekonywać ją, że jest tylko chora. Ale możemy także z nią porozmawiać o śmierci, zapewnić o dalszym wychowaniu dzieci, zdjąć z niej troskę. Towarzystwo kształtując racjonalny sposób myślenia mogłoby mieć wpływ na pomaganie w takich konkretnych sytuacjach. Oczywiście nie można tu mówić o jakichś gotowych receptach, których nie ma i być nie może. Niemniej jednak szersza refleksja i trochę więcej wiedzy na ten temat nam, jako społeczeństwu, na pewno by nie zaszkodziło.

Rozmawiała: Eliza Rolińska

*/ Profesor Antonina Ostrowska jest dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, autorką książek: "Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa" oraz "Śmierć i umieranie".

"Dziennik Bałtycki" trzykrotnie pisał we wrześniu o sytuacji na gdańskim rynku usług pogrzebowych. 7 bm. ukazał się artykuł zatytułowany "Pogrzebowy monopol". Omówiono skargi firm "Hades" i "Centrum" na spółkę "Zieleń", która ma swoją siedzibę w Urzędzie Miasta, a ponadto dysponuje księgą cmentarną, co oznacza, że ma wyłączne prawo do ustalania terminów pogrzebów. Właściciele konkurencyjnych firm skarżą się na uzależnienie od spółki "Zieleń" i żądają uzdrowienia sytuacji. Dają również do zrozumienia, że gotowi są wytoczyć proces w tej sprawie.

12 września w publikacji zatytułowanej "Prosektoryjne Eldorado" znów zaatakowano "Zieleń", która - zdaniem gazety - ma tak zwane "dobre układy" z pracownikami szpitali i Zakładem Medycyny Sądowej. Dziennikarz pisze, że obie strony czerpią z tego korzyści, utrudniając jednocześnie działalność konkurencyjnym firmom pogrzebowym.

Jednocześnie ujawniono nielegalne praktyki stosowane w Szpitalu Akademii Medycznej w Gdańsku. Minister Żochowski oświadczył, że zgodnie z regulaminem szpitale mają obowiązek umyć zwłoki, ubrać i włożyć do trumny. Za te usługi nie można pobierać żadnych opłat, ponieważ tego rodzaju koszty pokrywane są ze środków budżeto-

wych. Natomiast w gdańskim szpitalu za ubranie zwłok trzeba zapłacić 80 zł pod groźbą pozostawienia nieboszczyka bez ubrania lub konieczności ubrania go przez rodzinę. Ponadto każda doba przechowywania zwłok w chłodni kosztuje 5 zł. Rachunków zazwyczaj nikt nie wydaje, pieniądze idą więc - przypuszcza redakcja - do prywatnej kieszeni. Wydział Zdrowia zapowiedział wnikliwe kontrole we wszystkich szpitalach.

20 września pojawiła się następna publikacja pod tytułem: "Dwie trumny w jednym grobie. Czyżby kres monopolu ZIELENI?" Jak się okazuje wykryto przypadki nieprawidłowego przeprowadzenia pochówków, które przed złożeniem trumny wymagały ekshumacji i pogłębienia grobów. Jest to konieczne ze względów epidemiologicznych.

Na skutek publikacji w "Dzienniku Bałtyckim" sprawą zajął się Urząd Antymonopolowy. W wypadku potwierdzenia się zarzutów istnieje możliwość nałożenia na firmę wysokiej kary pieniężnej. Przewodniczący Rady Miasta zaproponował gdańskim firmom umieszczenie w widocznym miejscu tablicy z wykazem zakładów pogrzebowych działających na terenie Gdańska.

(Do tematu bezpłatnego ubierania zwłok w szpitalach wrócimy w następnym numerze).

BELLA

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNE**

05-092 WARSZAWA - ŁOMIANKI
ul. Baonu Zośka 16
tel. 751-19-40, 751-19-41
fax 751-19-39
tlx 813953 bella pl

**OFERUJE TRZY WERSJE
SAMOCHODÓW POGRZEBOWYCH**



Cmentarze wrocławskie**PROBLEMY ZARZĄDU**

- Aby wyciąć drzewo, rosnące na Cmentarzu Osobowickim czy Grabiszyńskim musimy każdorazowo uzyskiwać zgodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Oba te, największe wrocławskie cmentarze, znajdują się bowiem w rejestrze zabytków - mówi Leszek Bahrij, dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu. - Do usuwania drzew musimy zatrudniać specjalistyczną firmę, której fachowcy z isticie alpinistyczną sprawnością tną drzewo od góry, po konarze, opuszczając poszczególne elementy na linie, aby te - spadając, nie uszkadzały pobliskich grobów. Wycięcie jednego drzewa kosztuje około 2,5 mln. zł...



Dyrektor ZCK we Wrocławiu
inż. Leszek Bahrij

Nie konserwatorskie rygory stanowią główną bolączkę dyrektora Bahrija oraz podległych mu pracowników. Dotkliwie dają się we znaki na wrocławskich cmentarzach kradzieże i dewastacje nagrobków. Występuje to dość często, szczególnie w okresie poprzedzającym Święto Zmarłych. Zarząd Cmentarzy robi wiele, aby zapobiegać tego rodzaju przypadkom. Tak na przykład, dyrektor wprowadził obowiązek oznaczenia nagrobków numerem pola oraz grobu. Najczęściej bowiem obiekty kradzieży nie wydostają się poza ten sam cmentarz. Z kolei, nadzorujący funkcjonowanie Zarządu wiceprezydent miasta Sławomir Najnigier, wystosował - poprzez wrocławską prasę - swego rodzaju apel, aby obywatele nie korzystali z podejrzanie tanich, oferowanych w pobliżu cmentarzy propozycji sprzedaży nagrobków. Istnieje bowiem uzasadnione podejrzenie, iż takowe mogą pochodzić z kradzieży. Bardzo często kradzione są wykonane z metali kolorowych, ozdobne elementy nagrobków, co w oczywisty sposób szpeci płyty.

- Przyjemnie, że na naszych cmentarzach coraz liczniej pojawiają się ładne pomniki i płyty, wykonane głównie z granitu. To ogromnie podnosi estetykę cmentarzy. Z drugiej strony zwiększa zagrożenie kradzieżą - konstatuje Leszek Bahrij. - W godzinach otwarcia są obecni na cmentarzach nasi pracownicy, którzy dysponują radiotelefonami. Poza tym prowadzona jest przez portierów całodobowa kontrola wszystkich wjeżdżających na teren dwóch największych cmentarzy - samochodów. Wjazdy rzemieślników, jak też innych osób, które wwożą materiały budowlane, są przy tym płatne. Nawet inwalidzi, poruszający się przy pomocy pojazdów, otrzymują od nas indywidualne przepustki. Staramy się do minimum ograniczać ruch pojazdów po cmentarzach, gdyż

drogi wewnętrzne nie są tam prawie wcale utwardzone.

Zarząd stosuje też doraźne środki ochrony. Zachodzą na cmentarze nie umundurowane patrole policyjne, zagłada straż miejska. Mimo wszystko obiekty są bardzo trudne do upilnowania. Cmentarz na Grabiszynie jest w całości zadrzewiony i ma powierzchnię ponad 27 ha. Jeszcze większy, bo liczący z górą 52 ha, jest Osobowicki, także gęsto pokryty zielenią. W tej sytuacji złodzieje mają ułatwione działanie. Od 15 października br. Zarząd Cmentarzy zawarł umowę z firmą detektywistyczną, której pracownicy będą przez okres trzech tygodni penetrowali teren obu cmentarzy. Koszt tej operacji wyniesie 50 mln. zł. Zdaniem dyrektora Bahrija, należałoby takie działania prowadzić non stop i to - przy znacznej liczbie patroli. - To oczywiście znacznie podwyższyłoby cenę miejsc na cmentarzach. Dlatego też zwracam się do rodzin zmarłych, aby indywidualnie ubezpieczały nagrobki.

JEST CIASNO

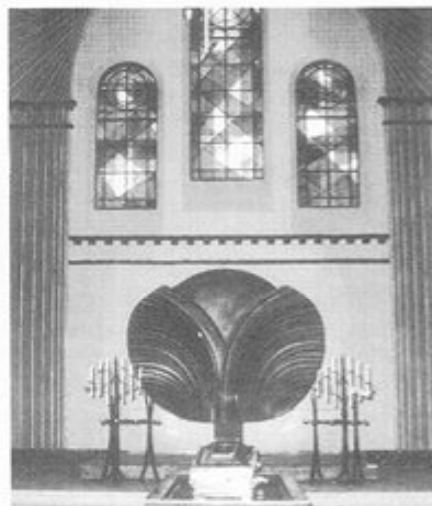
Wrocław liczy około 700 tys. mieszkańców. W ubiegłym roku zmarło w mieście około 7.400 osób. 58 proc. z nich pochowano na cmentarzach komunalnych, 15 proc. na parafialnych, zaś 27 proc. poza Wrocławiem. Cmentarzy parafialnych jest 26, jednak jak ilustrują powyższe dane, główny ciężar obowiązków spoczywa na obiektach komunalnych. Tych funkcjonuje pięć, ale dwa z nich - już poprzednio wymienione - grabiszyński i osobowicki, przyjmują gros pochówków. Według stanu na koniec sierpnia bieżącego roku, na Osobowicach było pochowanych około 84 tys. zmarłych, na Grabiszynie - ponad 52,5 tys w Leśnicy - 2.265, na Pawłowicach około 1.500 zaś na Cmentarzu Jerzmanowskim - 640.

W związku z tym, iż na wrocławskich cmentarzach robi się coraz ciasniej, od początku lat dziewięćdziesiątych obowiązuje tu zakaz sprzedaży miejsc rezerwowych. Można zatem wykupić powierzchnię na cmentarzu wyłącznie pod konkretny pochówek jednej osoby. Natomiast od drugiego kwartału ubiegłego roku, na Cmentarzu Osobowickim i w Pawłowicach można urządzać groby głębinowe dla dwóch osób. Niezależnie od tego, w jakim terminie zostanie dochowany drugi zmarły, nie stanowi to naruszenia grobu.

DOKONANIA

Zarząd Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu został utworzony 1 stycznia 1992 roku, na podstawie Uchwały Rady Miasta Wrocławia. Or-

ganizatorem tej jednostki był doświadczony pracownik gospodarki komunalnej, Leszek Bahrij, który do dziś pełni funkcję jej dyrektora. Obecnie zarząd dysponuje 25 etatami pracowniczymi. Jak na ilość obiektów oraz rozległy teren działania, ta liczba nie wydaje się duża, ale firma funkcjonuje sprawnie. Jest to jednostka budżetowa, jak sama nazwa wskazuje - zarządzająca cmentarzami.



Odrestaurowana kaplica
w domu pogrzebowym
na Cmentarzu Grabiszyńskim

Jej podstawowe zadania to właściwe zagospodarowanie i eksploatacja pól grzebalnych, należyte utrzymanie cmentarzy pod względem czystości oraz porządku, jak też - zachowanie w dobrym stanie technicznym budynków i budowli. Wolne pomieszczenia wydierżawia zarząd różnym podmiotom gospodarczym. Na zasadzie zlecenia zajmuje się też utrzymaniem cmentarzy oraz kwater wojennych. Bezpośrednie usługi zostały powierzone przez ZCK - w drodze przetargów - konkretnym firmom, które np. zajmują się kopaniem czy murowaniem grobów. Przetarg na obsługę domów przedpogrzebowych na obu dużych cmentarzach wygrała firma Andrzeja Prasznica, która odpowiada za prawidłowe funkcjonowanie obiektów. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż wrocławskie cmentarze komunalne są czynne codziennie - od poniedziałku do soboty - w godzinach 8.00-15.00. Jeśli zachodzi konieczność, można dokonać pochówku w godzinach późniejszych. Wprowadzono całodobowe dyżury w przechowalni zwłok.

ROZWIĄZANIA

Zarząd podejmuje sukcesywnie przedsięwzięcia w celu rozwiązywania problemów, jakie stoją przed wrocławskim cmentarnictwem. Przed dwoma laty na Osobowicach wybudowany został zespół pawilonów usługowych. W ten sposób zapewniono wyższy poziom obsługi klientom oraz pozbyto się - w znacznej mierze - "dzikiego" handlu. Obecnie zresztą często kontroluje ten teren straż miejska. Przy cmentarzach - grabi-zyski i osobowickim funkcjonują chłodnie do przechowywania zwłok. Na tym ostatnim zainstalowano nowoczesne, francuskie urządzenia firmy Hygeco Bel, które są czynne od 1 września br. Francuscy specjaliści na specjalne życzenie wrocławskiego kontrahenta dopasowali rozstaw szyn chłodni do wymiarów trumien, stosowanych w Polsce.

Trwa budowa nowego cmentarza przy ul. Kiełczowskiej, w dzielnicy Psie Pole. Pierwszy etap tego dużego przedsięwzięcia ma się zakończyć w połowie przyszłego roku. W tym okresie zostanie zagospodarowana powierzchnia 9,4 ha, gdzie znajduje się teren pod 4.834 groby ziemne oraz pole urnowe na 13.300 miejsc (będzie też kolumbarium, jak również pole do rozsypywania prochów). W tym etapie powstanie też dom przedpogrzebowy oraz obiekt administracyjno-handlowo-usługowy. Zostanie zagospo-



"Dziki" handel przed Cmentarzem Osobowickim przeniesiono do estetycznych pawilonów wybudowanych przez ZCK

darowane całe przedpole cmentarza (dojazdy, parkingi, zieleń). Gotowa będzie również spalarnia zwłok z piecem szwedzkiej firmy Tabo-Utab.

Wykonawcą, wylonionym w drodze przetargu, jest Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej "Budopol-Wrocław". Obecnie dobiegają końca roboty nad stanem surowym budynku przedpogrzebowego. Nieco mniej zaawansowane są prace przy obiekcie administracyjno-usługowym. Wykonywana jest droga dojazdowa od zachodniej strony cmentarza. Oddanie do eksploatacji całego cmentarza przewidziano z początkiem trzeciego kwartału 1996 ro-

ku. Jego powierzchnia obejmuje ponad 20 ha, a liczba miejsc pod groby ziemne wyniesie 14.760. Istnieje potrzeba rozbudowy kilku wrocławskich cmentarzy - tak komunalnych jak parafialnych. Rozwiązanie tych kwestii warunkowane jest pozyskaniem odpowiednich terenów, jak też środków na inwestycje. Problemami bilansowania powierzchni grzebalnej cmentarzy oraz prognozowaniem ich rozbudowy, czy też budowy nowych obiektów, zajmuje się - powołany przez wiceprezydenta Wrocławia Sławomira Najnigiera, Zespół ds. Cmentarnictwa. Pracom zespołu przewodniczy prof. J. Lichtarski.

Adam Klaczyński

PARTNER S-650

SZWEDZKA PIŁA DO KARCZOWANIA

PNI I KORZENI W PARKACH I NA CMENARZACH

Jest bezpieczna, łatwa w transporcie, waży zaledwie 21 kg, zapewnia ergonomiczną pozycję pracy. Jej ostrze wykonane jest z węglików wolframowych. Piła pozwala wyciąć pień poniżej poziomu gruntu w kilka minut, nie pozostawiając żadnych śladów i zniszczeń.

DANE TECHNICZNE:

Silnik dwusuwowy # Paliwo - mieszanka benzynowo-olejowa # Pojemność skokowa - 71 cm³ # Pojemność zbiornika paliwa - 0,75 l (ok. 40 minut pracy) # Waga - 21 kg (łącznie z wózkiem i ostrzem) # Średnica ostrza - 210 mm # Szerokość ostrza - 45 mm

Dystrybucja w Polsce:

Bovin

81-327 Gdynia, ul. Wolności 20
tel. 21 98 24, 21 99 64
fax 21 99 64, tlx 54752 bovin pl





tel/fax (0-56) 263-89

KONSORCJUM USŁUGOWO-HANDLOWE PRZEDSIĘBIORSTW POGRZEBOWYCH

"FRA-POL" LTD Sp. z O.O., 87-100 TORUŃ, ul. Szosa Chełmińska 165/167

konto: B.G. SA lo/Toruń 308601-20893-136-2

Porozumienie firm funeralnych

Konsorcjum Usługowo-Handlowe Przedsiębiorstw Pogrzebowych FRA-POL utworzone zostało w 1992 roku.

Członkowie-założyciele uznali, że świadczone w naszym kraju usługi stoją na niskim poziomie, ceremonie pogrzebowe pozostawiają wiele do życzenia - brak jest odpowiedniego wyposażenia i sprzętu oraz urządzeń koniecznych do prowadzenia tej działalności na poziomie europejskim. Uznano, że trzeba skorzystać ze sprawdzonych, dobrych wzorów i rozwiązań w branży pogrzebowej. Najbliższa kulturowo, obyczajowo - a również wyznaniowo - okazała się Francja. Stąd ostatecznie założycielami Spółki "FRA-POL" zostało 5 krajowych i 2 francuskie firmy pogrzebowe.

Przyjęto generalną zasadę - Spółka ma wdrażać nowe techniki i technologie, umożliwiać podnoszenie poziomu świadczonych usług poprzez produkcję i dystrybucję urządzeń, sprzętów i wyrobów wysokiej jakości, nowych i nowoczesnych rozwiązań w branży funeralnej.

"FRA-POL" rozpoczął od importu atrakcyjnych towarów z Francji. Były to eleganckie autokarawany, pomniki, utensylia, trumny, urządzenia, sprzęt i elementy wystroju domów i zakładów pogrzebowych oraz kaplic. W miarę upływu czasu Konsorcjum "siedząc" coraz mocniej w branży zaczęło wychodzić naprzeciw potrzebom nie tylko firm-członków, ale również coraz szerszej Klienteli.

Dzisiaj nasza oferta, to kilkadziesiąt wyrobów własnej - lub powierzonej produkcji - dla około setki stałych odbiorców.

Eksportujemy do Niemiec i Francji wyroby o wysokim standardzie. Nasze nosze w kilku wersjach, wózki trumienne i nożycowe, a nawet podesty grobowe zdobyły rynek niemiecki i wchodzi do innych krajów europejskich.

Administracjom cmentarzy proponujemy, jako jedyni producenci i dystrybutorzy, urządzenie do opuszczania trumien do grobu, wózki cmentarne, obudowy do grobów ziemnych i wywrotnice do ziemi.

Dla firm pogrzebowych szyjemy stroje żałobników, oferujemy regały na wyposażenie punktów obsługi i zaplecza.

Mamy bogaty asortyment wyrobów z mosiądzu - świeczniki elektryczne i do świec woskowych, krzyże na stojakach, kropielnice i pulpity. Wytworzymy szeroką gamę drobnej galanterii z mosiądzu do trumien.

Projektujemy i wyposażamy kompleksowo i komplementarnie domy

pogrzebowe i kaplice.

Realizujemy każde zamówienie, wykonujemy nawet pojedyncze egzemplarze nie podnosząc przy tym ceny wyrobów.

Zapraszamy do współpracy Szanownych P.T. Klientów z całego kraju.

Do członków-założycieli "FRA-POL" Sp. z o.o. należą: Compagnie General D'Investissement et de Developpement C.G.I.D. z Francji, Trans-Europe Pologne Consultant T.E.P. z Francji, Spółdzielnia Pracy "UNIVERSUM" w Poznaniu, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych "USKOM" w Toruniu, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych "KLEPSYDRA" w Łodzi, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Lublinie, Przedsiębiorstwo Usług Pogrzebowych i Cmentarnych "WITOMINO" w Gdyni. Dyrektorem Konsorcjum jest Romuald Bester.

(Nasza reklama na str. 28)



Stoisko Fra-Pol na targach pogrzebowych "NEKROPOLIE '95"

Portret własny

Jestem profesjonalistą

Kiedy w 1982 roku zakładałem pierwszą w Gorzowie Wielkopolskim firmę pogrzebową, kierowałem się przeświadczeniem, że podejmuję się czegoś, co wymaga niezwykłej delikatności i kultury w obcowaniu z ludźmi, którzy stracili swoich bliskich. Nie ukrywam, że początki były trudne: przecież dopiero uczyłem się nowego zawodu. Jasne, że w tej sytuacji nie uniknąłem pewnych błędów. Z każdego jednak potknięcia umiałem wyciągnąć wnioski, a dziś już mogę bez przesady i fałszywej skromności powiedzieć, że jestem profesjonalistą. Profesjonalnego podejścia bezwzględnie wymagam też od moich współpracowników. Chcę, aby oni również i-identyfikowali się z naszą firmą "OMNIS" i razem ze mną brali odpowiedzialność za to wszystko, co robimy dla naszych klientów.

Jeśli w obliczu śmierci bliskiej osoby zrodzi się pytanie, czy ktoś wyręczy rodzinę w wykonywaniu licznych, nieraz kłopotliwych i czasochłonnych czynności związanych ze zorganizowaniem ceremonii pogrzebowej, odpowiedź brzmi: tak. Wszystkimi sprawami z pełnym zaangażowaniem i całą odpowiedzialnością za wysoką jakość usług zajmuje się "OMNIS".

Każdemu udzielimy wyczerpującej i życiwej informacji, która - rzecz jasna - do niczego klientów nie zobowiązuje. Wszakże w chwili przyjęcia zlecenia na jakąkolwiek usługę związaną z pogrzebem stajemy się pełnomocnikami klientów i dokładamy wszelkich starań, aby przyjęte zadania wykonać najlepiej, na najwyższym poziomie, dbając skrupulatnie o interes i dobro zleceniodawcy, którego traktujemy jako klienta również po wykonaniu zlecenia. Na życzenie możemy działać dalej, np. opiekując się grobem, stawiając nowy nagrobek lub dokonując renowacji i konserwacji starego. Mamy stałe kontakty z renomowanymi firmami, od których bezwzględnie egzekwujemy jakość, terminowość i niezmienną zgodność z zleceniami.

Organizując ceremonię pogrzebową, z całym szacunkiem odnosimy się do przekonań religijnych i politycznych zmarłego i jego bliskich, ponieważ uważamy, że godne pochowanie każdego człowieka jest naszym o-

bowiązkiem, bez względu na jego światopogląd jak też status materialny.



Firma "OMNIS" działa kompleksowo; załatwiamy wszystkie sprawy związane z pogrzebem łącznie z formalnościami w Urzędzie Stanu Cywilnego i Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, drukiem nekrologów i wysyłaniem telegramów z zawiadomieniem o pogrzebie. Zaznaczyć przy tym należy, że pełny zakres oferowanych usług nie ogranicza się wyłącznie do Gorzowa. Organizujemy pogrzeby w dowolnej miejscowości na wskazanym, czynnym cmentarzu. Załatwiamy też wszystko, co jest związane z profesjonalnym przewozem zwłok, wykopaniem grobu, wymurowaniem grobowca, udziałem żałobników w ceremonii pogrzebowej. Nasi żałobnicy są zawsze odpowiednio ubrani. Gwarantujemy ich poprawne - stosowne do powagi chwili - zachowanie. Jeśli zachodzi potrzeba, zapewniamy przewóz uczestników pogrzebu autobusami. Na życzenie może brać udział w pogrzebie współpracujący z nami zespół zawodowych muzyków. Zapewniamy też fotografowanie lub filmowanie uroczystości, organizujemy posiłki dla uczestników pogrzebu w domu lub restauracji, rezerwujemy miejsca w hotelach.

Do dyspozycji klientów stawiamy bogaty wybór trumien, krzyży, tabliczek, zniczy, wieńców i wiązanek z kwiatów naturalnych i sztucznych. Zleceniodawca może je wyb-

rać z naszych katalogów. Kwiaty i wieńce dostarczamy na wskazane miejsce.

W przypadku wystawienia zwłok w domu zmarłego wypożyczamy nasz katafalk oraz lichtarze ze świecami. Przygotowujemy ciało zmarłego do pogrzebu, łącznie z ubraniem.

Firma "OMNIS" przyjmuje też inne zlecenia nie wymienione powyżej, po wcześniejszych szczegółowych uzgodnieniach.

Naszą żelazną zasadą, od której nigdy nie odstępujemy, jest to, że nie pobieramy żadnych zaliczek na poczet naszych usług. Rozliczenia następują dopiero po załatwieniu wszystkich formalności w firmach ubezpieczeniowych.

Poszerzyliśmy naszą ofertę o kompleksowe załatwianie wszystkich spraw w ZUS, poczynając od pełnej informacji o zakresie świadczeń tej instytucji. Tak więc kompletujemy dokumenty wniosków emerytalnych i rentowych (także zmiana grup rentowych i renty rodzinne), pośredniczymy w sprawie opłaty składek ZUS, piszemy podania i odwołania do ZUS. Dokonujemy odpisów aktów urodzenia, zawarcia małżeństwa lub zgonu w Urzędzie Stanu Cywilnego.

W sprawie zorganizowania ceremonii pogrzebowej spotykamy się z klientami w biurze naszej Firmy jak też w domu rodziny zmarłego.

Oferujemy wszelkie usługi związane z kremacją.

Naszym - jak sądzimy, dobrym - pomysłem jest opracowany przez fachowców projekt krypt ściennych i ziemnych do przechowywania urn z prochami zmarłych. Każda z krypt pomieści cztery urny i będzie pełnił rolę mauzoleum rodzinnego. Ta inicjatywa spotkała się ze sporym zainteresowaniem zwolenników kremacji. Wypada dodać, że "OMNIS" jest do dyspozycji klientów w ciągu całej doby, także w niedziele i święta oraz dni wolne od pracy.

W tygodniku "Ziemia Gorzowska" mamy stałą rubrykę. Informujemy w niej o naszych propozycjach i ofertach, a także wspominamy tych, którzy odeszli. W przypadku osób szczególnie zasłużonych umieszczamy obszerniejsze teksty wspomnieniowe.

Sergiusz Protoklitow
Zakład Organizacji Pogrzebów OMNIS
Gorzów Wielkopolski.

Oprac. (IM)

**NAJSTARSZA W POLSCE FIRMA POGRZEBOWA O CHARAKTERZE MIĘDZYNARODOWYM
BIURO OPIEKI NAD GROBAMI OBCOKRAJOWCÓW**

MIĘDZYNARODOWE
PRZEWOZY ZMARŁYCH
SAMOCHODAMI I SAMOLOTAMI

EKSHUMACJE
W KRAJU I ZA GRANICĄ



MEMBER OF THE EUROPEAN FUNERAL DIRECTORS ASSOCIATION

00-201 WARSZAWA
ul. Gen. Andersa 16
tel. 635 21 93, tlx 825539
tel/fax 31 00 36

Fachowa obsługa
- niskie ceny

Z kraju

Dewastacje i kradzieże

● W Wolsztynie (woj. zielonogórskie) przewrócono 27 nagrobków i zerwano 24 gwiazdy z grobów radzieckich oficerów. ● We wsi Szydłów (woj. poznańskie) nocą z 9 na 10 września oderwano pionowe płyty kamienne i krzyże od cokołów z 21 grobów. ● W Zielonej Górze są trzy cmentarze komunalne. Złodzieje upodobał sobie ten największy przy ulicy Wrocławskiej. Systematycznie giną tam metalowe elementy nagrobków oraz drzewka i krzewy ozdobne. W okolicy mieszka kilka osób, które utrzymują się tylko z tego procederu. PZU w tym mieście zawiera umowy na ubezpieczenie grobów.

● Są już jednak pewne sukcesy w tropieniu hien cmentarnych. We Wrocławiu ujęto mężczyznę, który okradł około 100 grobów na cmentarzu Grabiszyńskim. Jak dotąd udowodniono mu jedynie 6 kradzieży. ● W kilku dziennikach lokalnych i centralnych odnotowano bulwersujący fakt ujęcia grupy satanistów, którzy grasowali na krakowskich cmentarzach. Dowodem w tej sprawie są znalezione podczas rewizji w mieszkaniach podejrzanych fotografie, przedstawiające ich w momencie dewastacji grobów. Znalaziono również rekwizyty satanistyczne, czyli wypchaną głowę kozła, plakaty i kasety magnetofonowe. Aresztowani twierdzą, że robili to wyłącznie z nudów.

Ukradli karawan ze zwłokami

Pod koniec września sprzed niemieckiego konsulatu w Gdańsku skradziono karawan ze zwłokami. Mercedes odnaleziono na peryferiach miasta. Zginęły tylko dokumenty i pieniądze. Parę godzin później skradziono sprzed zakładu pogrzebowego w Gdańsku-Wrzeszczu karawan z pustą tym razem trumną i kilkoma wieńcami. Auta nie odnaleziono.

Brak opieki nad kirkutem

Cmentarz Żydowski na Bródnie był do niedawna ogrodzony dzięki staraniom fundacji Nissenbaumów. Postawiono nawet dwie budki dla strażni-

ków. Zabrakło jednak pieniędzy na stałą opiekę nad cmentarzem. Znow wrócili wandale, niszczący bezkarnie nagrobki i pijacy, którzy w chłodne wieczory palą tu ogniska.

Polsko-niemiecka troska o cmentarz żydowski

We Wrocławiu przy ulicy Ślężnej jest stary cmentarz żydowski, którym od paru lat opiekują się uczniowie z Berlina. Każdego roku latem przyjeżdża tu grupa młodzieży, która porządkuje teren. Ostatnio dołączyli do nich uczniowie ze szkół wrocławskich. We wrocławskim ratuszu uroczyście otwarto wystawę fotografii uczniowskich, dokumentujących obecny stan cmentarza.

Szczecińska debata nad zdewastowanymi cmentarzami ponemieckimi

67 delegatów urzędów wojewódzkich z całej Polski debatowało w Szczecinie nad problemem zdewastowanych ponemieckich cmentarzy. Skoro Polacy zabiegają o szacunek dla polskich nekropolii na Wschodzie, powinni również zadbać o mogiły Niemców na ziemiach polskich. Brak funduszy utrudnia jednak prace konserwatorskie. Budujący jest fakt zainteresowania tym problemem.

Odkryto

katolicką nekropolię

W Głogowie odkryto zapomniany cmentarz katolicki, na którym - prócz zrównanych z ziemią grobów - znaleziono również zbiorową mogiłę polskich żołnierzy. Podjęto próbę ustalenia, kto popełnił tę zbrodnię. Zwrócono się również do miejscowych władz z żądaniem zabezpieczenia terenu.

Z taktem o swojej pracy i ludzkich dramatach

W "Głosie Pomorza" ukazał się wywiad ze współwłaścicielką zakładu pogrzebowego w Świdwinie. Dziennikarz sondował głównie odczucia pracownika tak szczególnego miejsca. Pani Mirosława Lemańczyk poradziła sobie doskonale z ciekawskim dziennikarzem. Z dużym taktem mówiła o ludzkich dramatach i właściwie pojmowanej roli pracownika zakładu pogrzebowego.

"Szczególny sposób" traktowania

W "Gazecie Współczesnej" zrelacjonowano kłopoty rencistki, która została w "szczególny sposób" potraktowana przez zakład pomnikarski. W trakcie przebudowy pomnika robotnicy złamali stojący tam krzyż. Obiecano pokryć kosztu naprawy. Podczas prac na cmentarzu domagano się od wdowy pieniędzy na wódkę. Po stanowczej odmowie umieszczono zdjęcie męża po stronie przeznaczonej w przyszłości dla klientki zakładu pomnikarskiego. W końcu przebudowa grobu wyceniona początkowo na 200 zł wyniosła 1.400 zł, co oznacza, że koszt dokonanych przez robotników zniszczeń poniosła rencistka. Prezes firmy (nb. komunalnej) powiedział dziennikarzom, że nie zna tej sprawy, ale postara się ją wyjaśnić.

Pochówki na koszt gminy

"Głos Wybrzeża" powrócił do narastającego ostatnio zjawiska pochówków na koszt gminy. Dotyczy to nie tylko osób nieznanymi. Coraz częściej gminy zajmują się pogrzebami ludzi nie ubezpieczonych, których rodziny nie są w stanie pokryć kosztów pochówku. W Gdańsku gmina przeznacza na urzędowy pogrzeb 490 zł, w Gdyni około 800 zł.

O targach

"Nekropolie '95"

W prasie lokalnej ukazało się kilka artykułów i wzmianek na temat Tar-

**Wyrób i sprzedaż
TRUMIEN METALOWYCH**
z blachy cynkowej
oraz wyrób
WKŁADÓW METALOWYCH
z blachy cynkowej lub ocynkowanej
do różnych typów trumien
na zamówienie

Zakład Produkcyjny
"AMFORA"

Jerzy Sikorski
ul. Sienkiewicza 26
05-074 HALINÓW k. W-wy
tel. 783 63 21,
783 65 48

gów "Nekropolie". Poza ogólną prezentacją eksponatów omawiano ceny trumien, zabiegów tanatopraktyjnych, miejsc na cmentarzach. Poruszano również sprawę kremacji, która walczy o prawo istnienia. W "Gazecie Pomorskiej" ukazał się spory materiał przekrojowo ujmujący te same zagadnienia z porównaniem zwyczajów polskich z Zachodnią Europą. Pełną powagi publikację zamyka akapit z domieszką czarnego humoru. Po stwierdzeniu, że targi nie gromadzą tłumów zwiedzających, autor opisuje małżeństwo w podeszłym wieku, które z uwagą obejrzało wszystkie eksponaty. Przed wyjściem z sali żona zwraca się do męża "Czy znalazłeś już coś odpowiedniego dla siebie?"

Wywiad z "rafałkiem"

Dziennik Bałtycki opublikował wywiad z "rafałkiem", czyli z człowiekiem, który myje i ubiera zwłoki. Podobno kiedyś w jednym ze szpitali pracował w prosektorium odrażający karzelem o imieniu Rafał. To właśnie po nim odziedziczyli imię - traktowane już jak nazwa - pracownicy szpitala zajmujący się tak zwaną ostatnią posługą. Bohater wywiadu zachował anonimowość ze względu na pogardę z jaką traktowane bywa jego zajęcie. Przez całe życie miał nieliczny krąg znajomych i przyjaciół. Wiele osób obawia się podać mu rękę na powitanie. Indagowany o odczucia związane z pracą, rozmówca stwierdził, że kontakt ze zwłokami traktuje jak coś normalnego. "Tak jak ksiądz czyści duszę, tak ja czyszczę szczątki doczesne. Gdybym jednak po raz drugi się narodził, pokierowałbym swoim życiem zupełnie inaczej".

A. Danecka

L

PRZEDSIĘBIORSTWO AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH
RYSZARD LIEBCHEN & CO

ul. JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ 38, 05-092 ŁOMIANKI k/Warszawy
tel./fax (02) 751-12-61, tel. (090) 22-23-36

Zakład Produkcyjny oferuje wyroby najwyższej jakości
i po niskich cenach:

- Kompleksowe wyposażenie trumien:
 - ◆ wewnętrzne: wkłady całkowite, standardowe, tapicerowane i na zamówienia, kapy, poduszki, wybicia wieka, prześcieradła, koronki (także z motywami religijnymi) w bogatym asortymencie
 - ◆ zewnętrzne: krzyże, wizerunki, antaby, zakrętki, nogi, narożniki, rozety, tablice, ozdoby z metalu, plastiku i tektury - oksydowane, malowane i metalizowane na kolor złoty
- Ozdoby z masy drzewnej
- Trumny dębowe, sosnowe oraz formowane (wzory zachodnie i krajowe), sarkofagi, urny
- Trumny metalowe, wkłady metalowe do trumien
- Zimne łóżka, kaplice przenośne wraz z wystrojem
- Stojaki do trumien, wózki, katafalki, stojaki do wieńców
- Worki i kapsuły plastikowe do transportu zwłok
- Nekrologi

Na życzenie Klienta Firma wysyła szczegółowe katalogi. Realizujemy również sprzedaż wysyłkową na zamówienia telefoniczne, listowne bądź faksem.

ŚWIATOWY STANDARD NASZYCH WYROBÓW
ZAPEWNI SUKCES TWOJEJ FIRMIE



PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE

STOLTUR[®] S.C.

Jan i Marian Miller

ROK ZAŁ. 1898 62-700 TUREK, Obwodnica Północna 6, tel/fax (0-63) 78 47 22

WIODĄCY W POLSCE PRODUCENT TRUMIEN OFERUJE
TRUMNY DĘBOWE I SOSNOWE
W SZEROKIM ASORTYMENCIE

GWARANTUJEMY: ● najwyższą jakość ● najnowocześniejszą technologię
● konkurencyjne ceny ● dostawę własnym transportem

KRAJ - EXPORT

Sprzedaż hurtowa również:

ZUP "STOLTUR", 61-777 Poznań, ul. Woźna 11, tel. (0-61) 530 160

SZWEDZKIE DOŚWIADCZENIA (2)

Wbrew obiegowym opiniom o Szwecji jako o kraju bardzo zeświecczonym, nie ma w nim pełnego rozdziału Kościoła Luterńskiego od państwa. Ustawowa regulacja tego rozdziału planowana jest dopiero na rok 2000. Parafie prowadzą ewidencję ślubów, narodzin i zgonów, choć oczywiście mają obowiązek automatycznie powiadamiać o tym odpowiednie urzędy stanu cywilnego. Teoretycznie mogłoby się jednak zdarzyć - i to całkowicie zgodnie z prawem - że osobie nie będącej członkiem Kościoła, pastor mógłby odmówić pochówku. Tak się, rzecz jasna, nie dzieje, duchowni nikomu nie odmawiają ostatniej posługi. Warto pamiętać o sile tej niepisanej prawidłowości przy okazji naszych wątpliwości co do niektórych zapisów konkordatu między Watykanem a III Rzeczpospolitą.



Pastor-kobieta Heli Salakka-Broäs z parafii w Västerås.

Szwecja jest krajem, w którym rzeczywistość dokonała się rewolucja, jeśli chodzi o chowanie zmarłych. Do rzadkości należą, występujące już tylko na głębokiej prowincji, tradycyjne pochówki z trumną i ziemną mogiłą, ogromna większość zwłok jest kremowana, a urny coraz częściej chowane są nie na klasycznym cmentarzu, ale w kolumbariach - budowlach specjalnie do tego celu wzniesionych, ze specjalnymi niszami na spopolone szczątki. Kolumbaria mogą być niewielkie, w formie muru z niszami, mogą też być budynkami, które - wzorem amerykańskich - oznaczają już trzeba za mauzolea.

Interesujące, że w Szwecji największe takie kolumbarium-mauzoleum zbudowano nie po amerykańsku, jako górujący nad otoczeniem, niekoniecznie sakralny, obiekt na cmentarzu, ale utworzone je w kościele w centrum Sztokholmu. Parafialny kościół Gustawa Wazy zbudowano w 1906r. i wokół niego urządzono tradycyjny cmentarzyk. Upřednio w miejscu posadowienia budowli wydobywano piasek, stąd można było rozbudować podziemia, które stały się "dolnym kościołem", do pewnego stopnia porównywalnym z główną świątynią.

W 1924r. zainstalowano tam nisze i umieszczono w nich pierwsze urny. Początkowo nisz było 1.100 i mogły pomieścić 6.000 urn. Systematycznie przybywało urnowych pochówków i w ślad za tym rozbudowywano kolumbarium. Dzisiaj zajmuje ono dwie pełne kondygnacje i składa się z 8.000 nisz, w których znajduje się 35.000 miejsc na urny. Z pewnością kolumbarium to jest jednym z największych w Europie.

Poszczególne nisze mają zróżnicowaną pojemność - od obliczonych na pojedynczą urnę aż na-

wet do 16 odrębnych miejsc na prochy. Najczęściej jednak są mieszczące 4 lub 2 urny. Wnętrza mają bardzo zadbane, estetyczny wystrój, marmurowe ściany harmonizują z obecnymi tu, mimo braku światła dziennego, elementami zieleni. Przy tym brak znamion zbytku czy zbędnej pompatyczności, co sprzyja atmosferze skupienia i zadumy.

Zamykające nisze marmurowe tablice z nazwiskami zmarłych są skromne i najczęściej nie eksponują ich wyznania religijnego. Wiąże się to, że wspomnianym już, nie czynieniem przez szwedzki Kościół rozróżnień między luteranami, katolikami czy osobami indyferentnymi religijnie. Każdy, skądkolwiek by pochodził, może wykupić miejsce sobie i rodzinie. Powstały przy tym pewne problemy własnościowe. W 1970r. przyjęto generalną zasadę, że miejsca można kupować na własność z pewnym jednak ograniczeniem - umowę trzeba odnawiać co 50 lat, a od 1992r. już co 25 lat. Ograniczenia te wzięły się z bardzo szybko rosnącej liczby pochówków urnowych i niemożności dalszej rozbudowy kolumbarium, co z roku na rok zmniejsza ilość wolnych miejsc.

Mauzoleum, tak jak cała świątynia, jest własnością parafii, która - korzystając z dotacji miejscowej gminy - utrzymuje cały obiekt. Wszystkie informacje na temat prochów pochowanych osób znajdują się w komputerowej bazie danych, którą opracował, stale opiekujący się kolumbarium, diakon Conny Melin. Równolegle prowadzona jest tradycyjna kartoteka, co w sumie daje system spójny i wykluczający niebezpieczeństwo pomyłek, nawet tych pochodzących z odległych lat.

Ceny wykupu miejsc w mauzoleum nie są zbyt wysokie w skali 25 lat. Nisza mieszcząca 2 urny

kosztuje 4.000 koron, zaś wykonanie inskrypcji na marmurowej tablicy 1.000 koron, co łącznie daje ok. 700 dolarów, czyli nie przekracza to skali przeciętnej miesięcznej pensji, a nawet na warunki polskie nie jest sumą wygórowaną.



Masońskie ogniwa wśród kwiatów

Kolumbarium jest otwarte przez cały tydzień, oprócz poniedziałków, kiedy to przeprowadza się cotygodniowe prace konserwacyjne. Przeciętnie w ciągu jednego dnia odbywają się dwa pogrzeby, które często poprzedza msza żałobna przy ołtarzu "dolnego kościoła". Freski na jego ścianach wykonał Olle Hjortsberg, wykorzystując motyw wędrówki Jezusa do Jerozolimy. Główny fresk przedstawia ludzi we wszystkich grupach wiekowych, zaś w ich tle rysuje się cień postaci Chrystusa.

Diakon C. Melin mówi, że rodziny często odwiedzają prochy swoich zmarłych, najczęściej w Święto Zmarłych - bo bywa nawet wtedy i 2 tysiące odwiedzających - ale także w rocznicę śmierci lub urodzin bliskiej osoby. Jego zdaniem, od ok. 10 ostatnich lat, można również zaobserwować wśród Szwedów zwiększone zainteresowanie kwestiami egzystencjalnymi, także w formie postaw religijnych. Znajduje to wyraz m.in. w tym, że coraz więcej ludzi w sile wieku wykupuje dla siebie nisze. Można to rozumieć tak, że tabu śmierci, dotąd celowo eliminowane ze świadomości społeczeństwa dobrobytu, zostało pokonane i śmierć w niezaklamanej formie powraca do świadomości ludzi jako ważny problem ich egzystencji.

Pomimo bezkonfliktowej praktyki pochówków w obrębie szwedzkiego Kościoła, dotychczasowe jej zasady za 5 lat mają ulec zmianie. Teraz każdy obywatel szwedzki, niezależnie od wyznania,



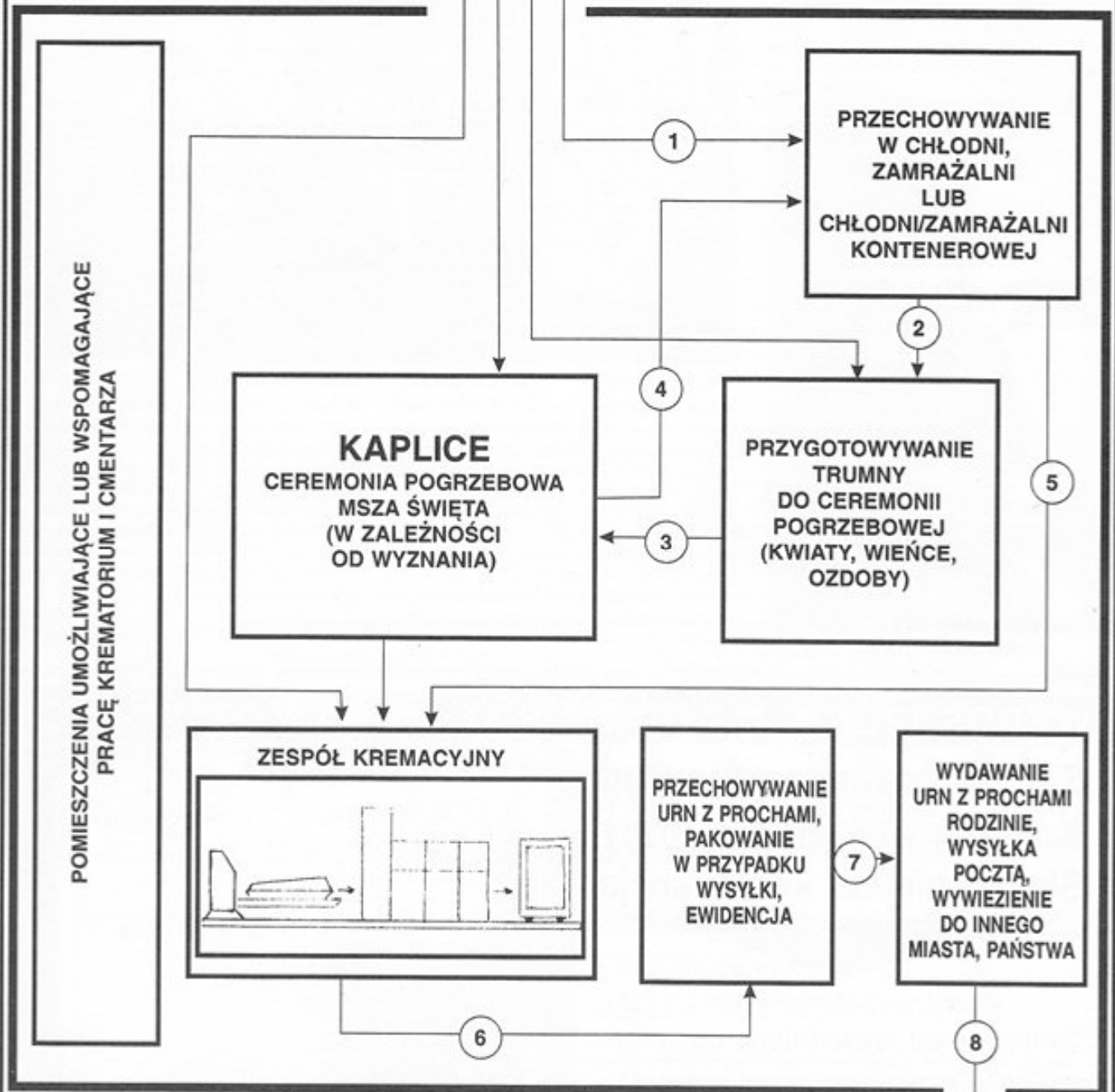
Nisza Agi Lindegrena, projektanta kolumbarium w kościele Gustawa Wazy

(dokończenie na str. 16)

KREMACJA W SZWECJI



PRZYWIEZIENIE ZWŁOK W TRUMNIE Z:
● DOMU ● SZPITALA ● INNEGO MIASTA ●
KOŚCIOŁA ● DOMU OPIEKI SPOŁECZNEJ



**BUDYNEK
NA CMENTARZU**

Opracowanie:
Dystrybutor sprzętu pogrzebowego
BOVIN Consulting
ul. Księżycowa 23
71-749 SZCZECIN
tel. (0-91) 22 98 12

Rodzina odbiera urnę i w zależności od woli zmarłego lub rodziny następuje:

- ◆ pochowanie na cmentarzu przy krematorium lub innym cmentarzu:
 - w grobie urnowym,
 - dochowanie do istniejącego grobu
 - na wspólnym polu urnowym - bezimiennym polu pamięci
 - w kolumbarium
- ◆ pochowanie urny w innej miejscowości po przesłaniu pocztą lub przewiezieniu
- ◆ przewóz za granicę: samochodem, samolotem
- ◆ rozsypanie prochów np. nad morzem, nad górami
- ◆ zabranie urny do domu

SZWEDZKIE DOŚWIADCZENIA

(dokończenie ze str. 14)

placi podatek kościelny, który w wysokości 25% odliczany jest z całej puli zobowiązań wobec fiskusa. Z pieniędzy tych opłacane są podstawowe koszty pochówku, tj. miejsce na cmentarzu, wykopanie grobu i transport. Pozostałe koszty opłacane są już prywatnie i nie są to duże sumy. Ostatnio te prywatne opłaty planuje się wydatnie podwyższyć. Funkcjonujące w Szwecji Stowarzyszenie Parafii i Pastorów rekomenduje ustano-



Diakon Conny Melin



Ołtarz w sztokholmskim kolumbarium

wienie następującego cennika: za udział pastora w ceremonii religijnej trzeba zapłacić 750 koron, za pracę organisty - 280 koron, a za korzystanie z kaplicy dalsze 630 koron. W sumie daje to 1.600 koron, a więc dwukrotnie więcej niż dotychczas. Planowane na 2000r. rozdzielenie Kościoła od państwa spowoduje drastyczne podniesienie kosztów pogrzebu dla osób nie będących członkami żadnego z kościołów. Do postulowanych nowych "opłat prywatnych" dojdą bowiem koszty podstawowych usług pogrzebowych, dotąd pokrywanych z podatku powszechnego.

Opisane problemy to koszty wejścia Szwecji do Unii Europejskiej. Pokazują, że kraj ten - również w obszarze funeralnym - był enklawą dobrobytu, obliczonego nie na najwyższe piętro przedsiębiorczości, ale na wysoką przeciętną, którą budowali ci z najwyższego piętra i, solidarnie, wszyscy ci trochę niżej. Rzecz rozbija się o słowo "trochę" - dziś, żeby pasować do Nowej Europy, znaczy ono "sporo". I tacy są Szwedzi - sporo potrafią - oby i nam się...

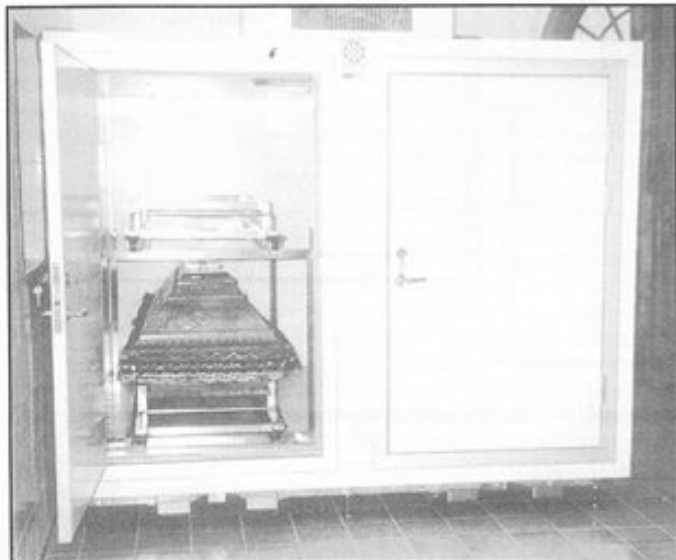
Jan Bryłowski
Współpraca Roman Lonec

WYPOSAŻENIE NA MIARĘ POTRZEB I MOŻLIWOŚCI

**Solidne prowadzenie usług
Korzystny wizerunek firmy
Skuteczniej niż konkurencja**

**Mamy wspólne dążenia.
Znalazłeś odpowiedniego partnera.**

- Chłodnie zwłok różnej pojemności w wersji podstawowej i oszczędnej
- Wózki podnoszące i transportowe
- Stoły sekcyjne
- Stanki do mycia, szafki, zlewozmywaki, regały ze stali kwasoodpornej
- Modernizacja wyposażenia posiadanych chłodzi
- Samochodowe palety do wsuwania trumien
- Sprzęt na zamówienie



"GASTROMASZ" Ośrodek Badawczo-Rozwojowy
Urządzeń Chłodniczych i Gastronomicznych
85-021 Bydgoszcz, ul. Gdańska 134, tel. 21 14 02, fax 21 05 21

GASTROMASZ - ODPOWIEDŹ NA PROBLEM

W SZWECJI TEŻ BYWA NA SZARO

Rozmowa z Kristerem Petterssonem - przedsiębiorcą pogrzebowym ze Sztokholmu

● Czy szpitale dokonują zbyt wielu zabiegów balsamacji?

- Tak. Często zdarza się, że zabieg jest zbędny. W Sztokholmie większość zmarłych jest balsamowana.

● Kto podejmuje decyzję o tym, że ciało winno być poddane balsamacji?

- Decydują o tym, zatrudnieni w szpitalach, technicy sekcijni. Oni też dokonują zabiegów.

● Czy to szpitale pobierają opłatę za zabieg?

- Nie. Pieniądze inkasują technicy na swój własny rachunek.

● Gdzie i kiedy dokonują oni balsamacji?

- W szpitalach, w godzinach pracy.

● Czy wiadomo o jakiejś innej grupie zawodowej, która dorabia sobie w taki sposób, w czasie opłaconym przez zakład pracy?

- Nie.

● Czy klienci Pana firmy protestują, kiedy otrzymują rachunek opiewający na sumę 490 koron za balsamację?

- Nie. Ale tylko dlatego, że uprzedzam ich, że taki rachunek nadejdzie.

● Czy zwracał Pan uwagę kierownictwu szpitali, że często balsamacja jest zbędna?

- Tak. W przypadkach, kiedy uważałem zabieg za zbędny, protestowałem. Nie widzę bowiem potrzeby balsamowania zmarłego kiedy pogrzeb odbywa się w krótkim odstępie czasu po zgonie. Często jednak trudno jest z pozycji biura pogrzebowego (w Szwecji przedsiębiorcy pogrzebowi są jedynie koordynatorami działań służących pochówkowi - przyp. red.) oszczędzić czy balsamować, czy nie. Próbowałem podjąć zasadniczą dyskusję na temat zasad podejmowania decyzji o balsamacji. Jednak bez rezultatu. Obawiam się, że jeśli wystąpiłbym bardziej zdecydowanie, spotkał się z od-

wetem i technicy nie będą balsamować moich zmarłych, wtedy gdy zachodzi taka potrzeba. Miałbym wtedy pogrzeb ze "złym powietrzem" w kościele.

● W komunikacie z 27 maja 1994r. Socjalstyrelsen (specyficznie szwedzka struktura urzędu gminy odpowiedzialna za służbę zdrowia - przyp. red.) zalecała szpitalom opracowanie zasad podejmowania decyzji o balsamacji. Czy opracowano takie zasady?

- Nie zauważyłem. Szpital odpowiada za zmarłego do chwili przejścia ciała przez przedsiębiorcę pogrzebowego. Logiczne wydaje się więc, że to szpital powinien pokrywać koszty balsamacji, podobnie jak pokrywa koszty obdukcji (sekcji) zwłok.

● Czy balsamacja stanowi zagrożenie dla środowiska naturalnego?

- Tak. Do balsamowania używa się formaliny, a obecnie, kiedy większość zwłok podlega kremacji, duże ilości formaliny przedostają się do atmosfery. Uważam, że rutynowo dokonywane balsamacje to marnowanie tak pieniędzy, jak i zagrożenie dla środowiska.

Rozmawiała: Kerstin Carlsson

Tłumaczenie: Roman Lonc

● Wywiad ukazał się w numerze 1/95 kwartalnika "MEMENTO", pisma szwedzkich przedsiębiorców pogrzebowych.

● Balsamację należy odróżnić od tanatopraksji, której zabiegi zaczęto wykonywać w Polsce. Do balsamacji używa się - szkodliwej dla środowiska - formaliny, natomiast przy tanatopraksji stosuje się środki chemiczne obojętne dla środowiska. Ponadto formalina zmienia barwę skóry zmarłego co powoduje obrzęki, które to zjawisko przy tanatopraksji nie występuje.

Z poczty

(...) Prowadzę wraz z mężem zakład pogrzebowy od 3 lat. Oboje mamy średnie wykształcenie. Posiadamy dwa autokarawany. Wspólnie z mężem przygotowujemy zmarłych do pochówku, ubieramy ich i organizujemy całą uroczystość. Nasz zakład jest dobrze wyposażony, spełniający wszystkie wymogi sanitarne, znajduje się w osobnym lokalu (...)

(...) Mamy konkurenta, który blisko nas prowadzi, ze współnikiem, przedsiębiorstwo handlowo-usługowe, świadcząc również usługi pogrzebowe. Nie ma on nigdy kontaktu ze zmarłymi, nie bierze też udziału w uroczystościach pogrzebowych. (...) Żąda od nas 50% z opłat pobieranych za wykonywane przez nas pogrzeby. Zaczepia również, udających się do nas Klientów, namawiając ich do przekazywania zleceń swojej firmie, choć organizuje pogrzeby za ceny wyższe, niż u nas. Szczególnie nieetyczne są ulotki, które kolportuje nasz konkurent. Radzi w nich, by nie korzystać z usług innych firm (zapewne z naszej, bo więcej już ich u nas nie ma), gdyż są one "w dużym nieładzie i żerują na ludzkim nieszczęściu". (...) Taka sytuacja trwa już drugi rok. Jesteśmy wobec niej bezradni.

Dorota Denisiewicz

Zakład Usług Pogrzebowych

62-840 Koźminek, ul. Mielęckiego 18

Lektury

BEZ LĘKU

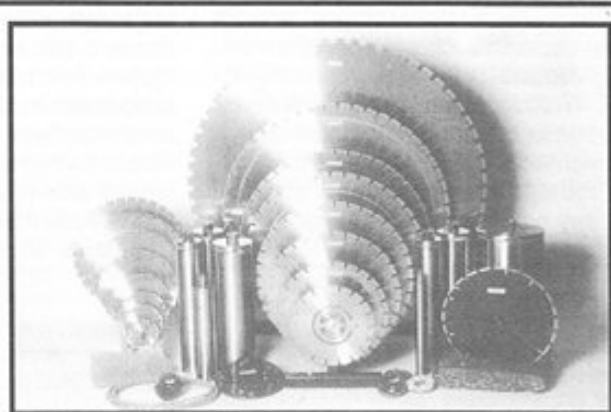
W końcu 1994r. ukazała się w Niemczech książka Carmen Thomas "Problem strachu przed zwłokami ludzkimi". Publikacja liczy 240 stron i cieszy się dużym powodzeniem wśród osób z branży pogrzebowej. Mając nadzieję na rychły polski przekład tej książki, przytaczamy jej recenzję zamieszczoną w niemieckim magazynie pogrzebowym, Bestattungsgewerbe 1/95.

Są wyrazy, za pomocą których określa się człowieka, np. trupioblady, ale umarłego określić mianem trupa nie wypada. Zmarłych oglądamy chętniej w telewizji niż w rzeczywistości. Umarli i zajmowanie się nimi, w dalszym ciągu jest tematem tabu. Często wydaje się nam obojętne, co się będzie działo z naszymi zwłokami, ale zdarza się, że śmierć przychodzi nagle, w środku nocy, w nieoczekiwanych okolicznościach - a to wcale nie jest obojętne dla naszych bliskich. Dziś umarli nie są jeszcze zawsze i wszędzie traktowani z należyty szacunkiem.

W cywilizacji wielkomiejskiej ludzie coraz rzadziej są skłonni oglądać umarłego, nawet jeśli jest on osobą bliską, nie mówiąc już o dotykaniu zwłok, ich myciu i ubraniu, a są to czynności, które sprawiają bardzo duże wrażenie i są dla żyjących ważnymi wydarzeniami. Z umarłymi trzeba rozmawiać, posługując się czułymi słowami. Z reguły, wielką pomocą dla pozostających w żałobie może być kontakt ze zmarłym polegający na intensywnym zajmowaniu się nim. Sprawia to, że łatwiej godzimy się ze śmiercią kochanej osoby.

W książce autorka chce nas do tego zachęcić i zredukować nasze poczucie strachu. Powinniśmy się uczyć zaakceptować śmierć, a nie wypierać ze świadomości wszystkiego, co jest z nią związane. Powinniśmy skupiać się na tym, aby ludzie umierali z godnością i żeby ich ciała były traktowane z należyty szacunkiem.

Tłum. E.S.



DIMAS
DIAMOND TOOLS

Firma DIMAS to znany szwedzki producent tarcz i koronowych wiertel diamentowych oraz nowoczesnych maszyn do cięcia sznurem diamentowym.

Nowoczesne metody laserowego spawania i elektrolitycznego nakładania pyłu diamentowego gwarantują najwyższą światową jakość produkcji.

DIMAS produkuje tarcze o średnicach od 100 do 3000 mm i wiertła do 600 mm.

Dystrybucja w Polsce: BOVIN
81-327 GDYNIA, ul. Wolności 20,
tel/fax (0-58) 21 98 24, 21 99 64

Małe Verdun w Galicji

CZTERYSTA CMENTARZY DLA OFIAR OPERACJI GORLICKIEJ

W tym roku w maju minęła, uroczystie obchodzona w regionie, osiemdziesiąta rocznica Operacji Gorlickiej. Zdecydowała ona o dalszym przebiegu I Wojny Światowej na wschodnim teatrze działań. Połączone siły Austro-Węgier i Niemiec zmasowanym atakiem przełamały front na znacznym odcinku. Armia rosyjska pozbawiona inicjatywy strategicznej wycofała się z Galicji, a w dalszych walkach zepchnięta została na daleką Ukrainę.

Bezpośrednio w krwawej bitwie pod Gorlicami zwanej niekiedy małym Verdun zginęło ponad 20 tysięcy ludzi. Tysiące następnych zmarły od poniesionych ran w szpitalach i polowych lazaretach. Aby pochować ofiary operacji jak i wcześniejszych, zimowych walk na froncie, który w okolicach Gorlic stał przez kilka miesięcy, urządzono prawie czterysta cmentarzy wojennych. Ich budowa wymagała ogromnego wysiłku ekonomicznego, technicznego i administracyjnego. Aby podjąć temu zadaniu austro-węgierskie władze wojskowe powołały Oddział Grobów Wojennych (*Kriegsgraber Abteilung*) i dziesięć okręgów cmentarnych. Pracowników oddziału podzielono na trzy zespoły: Oczyszczania Pobojuwisk, Ewidencji Poległych i Budowy Cmentarzy. Powołano też rozmaite służby pomocnicze.

W wyniku tych działań w okręgu wojskowym "Galicja Zachodnia" ekshumowano z pobojuwisk i tymczasowych grobów ponad czterdzieści dwa tysiące zwłok i przeniesiono je na budowane cmentarze. Władze austriackie świadome znaczenia bitwy gorlickiej, zamierzały z cmentarzy wojennych uczynić swego rodzaju pomnik zwycięstwa. Akcji budowy cmentarzy nadano więc propagandowy wydźwięk. Zostały rozpisane

konkursy na projekty cmentarzy, w których udział wzięło wielu wybitnych architektów. Spośród laureatów wymienić należy choćby kilka nazwisk Polaków: Henryka Uziębły, Alfonsa Karpińskiego, Jana Szczepkowskiego - Słowaka: Dušana Jurkoviča i Austriaków: Hansa Mayra i Johana Jagra. Na budowy cmentarzy zużyto setki tysięcy ton materiałów budowlanych: kamienia, cementu, kruszywa, żeliwa, blachy, tarcicy i gontów. Efektem były imponujące dzieła, formą i dekoracją znakomicie wkomponowane w krajobraz Pogorza i Beskidu Niskiego. Choć większość cmentarzy nie oparła się działaniom ludzi, czasu i bujnej karpackiej roślinności lecz i tak, to co zostało, daje wyobrażenie o skali przedsięwzięcia. Prace budowlane przy wznoszeniu cmentarzy prowadzono aż do września 1918 roku.

Stan zachowania większości cmentarzy jest bardzo zły. W okresie międzywojennym groby były jeszcze odwiedzane przez rodziny poległych. Po II Wojnie Światowej popadły w zupełne zapomnienie. Okolice, w których założono cmentarze zamieszkiwała grupa etniczna Łemków, których wysiedlono w ramach akcji Wisła. Po łemkowskich wsiach w wielu miejscach zostały też tylko cmentarze. Dlatego część cmentarzy z



*Cmentarz wojenny
w Woli Cieklińskiej*

I Wojny Światowej znajduje się na zapomnianym przez Boga i ludzi pustkowiu. W latach sześćdziesiątych część z nich objęły prace konserwatorskie, a w latach siedemdziesiątych zostały zinventaryzowane w ramach akcji "Opis" zorganizowanej przez lubelski oddział Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich (SKPB). Wiele z nich bywało doraźnie naprawianych i oczyszczanych z zarośli przez warszawskie i lubelskie oddziały SKPB, harcerzy i władze miejscowe. Wspomnieć też należy o opiece sprawowanej przez Annę i Romana Frodymów z Jasła, którzy również swego czasu opracowali przewodnik po cmentarzach z Operacji Gorlickiej.

Największy cmentarz z Operacji Gorlickiej znajduje się na wzgórzu Pustki. Całe założenie projektował Jan Szczepkowski - późniejszy profesor architektury, którego prace zdobiły wiele ulic Warszawy i Wilna. Poległych pochowano w 46 masowych i 829 pojedynczych grobach. Szczyt wzgórza wieńczyła kaplica - "gontyna" w formie 25-metrowej wieży. Groby zakładano półkolistą poniżej szczytu, na połączonych ścieżkami leśnych polanach. Żołnierze z poszczególnych pułków leżą w osobnych kwaterach - przy kaplicy pod szczytem Węgrzy, niżej Polacy. Środkowy pas zajmują groby Rosjan, Niemców, artylerzystów i saperów austriackich. U podnóża góry pochowano nieznanymi żołnierzy z różnych jednostek, a na osobnym cmentarzu ponad 150 nieznanymi Rosjan. Wspaniała wieża spłonęła w 1985 roku od rozpalonego we wnętrzu ogniska. Rozpadły się drewniane krzyże, alejki zarosły krzakami. Na zalesionym zboczach pozostała część kamiennych pomników z mogił zbiorowych i fragmenty drewnianego ogrodzenia

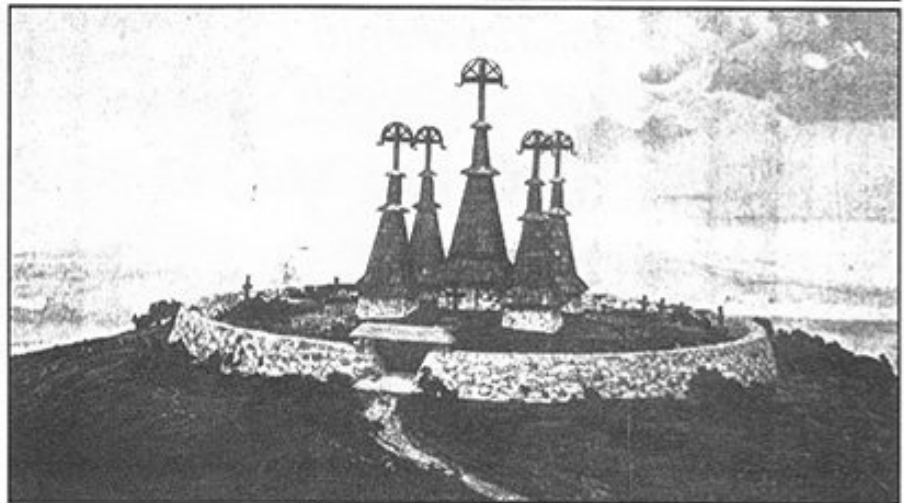


Cmentarz wojenny Gładyszów

cmentarza.

Natomiast nekropolię na wzgórzu 375 (dziś Góra Cmentarna) projektował Emil Lodwig. Cmentarz, jako jeden z nielicznych przetrwał w całości i stanowi charakterystyczny element pejzażu Gorlic. Prowadzi do niego monumentalna brama wejściowa. Kamienne groby położone wśród drzew wybudowane zostały równoległe do wysokiego zewnętrznego muru cmentarza. Pochowano na nim w ponad stu pojedynczych grobach i zbiorowych mogiłach 2153 żołnierzy - 472 z armii austriackiej, 1392 z niemieckiej i 289 z rosyjskiej.

Najciekawsze chyba założenia cmentarne napotkać można na północny wschód od Gorlic w okręgu cmentarnym Nowy Żmigród. Pracami kierował tu wybitny słowacki architekt Dušan Jurkovič - późniejszy twórca m.in. stacji kolejki linowej w Tatrzańskiej Łomnicy. Okręg obejmował niedostępne górskie ostępy Beskidu Niskiego. Na tutejszych cmentarzach leżą polegli podczas wcześniejszych, zimowych walk z przełomu 1914/15 roku, kiedy wojska rosyjskie próbowały przebić się przez karpackie przełęcze na Nizinę Węgierską. Cmentarze zakładano tu często na zupełnym odludziu, na szczytach wzgórz, pośród karpackiej kniei. Najlepszym chyba przykładem dzieła Jurkoviča był cmentarz na szczycie górującej nad okolicą Rotundy. Założono go na planie koła i otoczono kamiennym murem. W trzech zbiorowych mogiłach i kilkunastu pojedynczych grobach, leży kilku Niemców z pułków tyrolskich, 12 Rosjan i 42 Austriaków z pułków piechoty. W środkowej części cmentarza stało pięć kilkunastometrowych wież, zwieńczonych potężnymi krzyżami. Jeszcze dwa lata temu można było oglądać nadwerżone i



Cmentarz na wzgórzu Rotunda

w wielu miejscach odarte z gontu konstrukcje dwóch wież, które niestety ostatnio runęły.

Na cmentarzach z I Wojny w Karpatach najczęściej pochowani są obok siebie żołnierze z wrogich armii. Była to chyba ostatnia taka wojna, w której z szacunkiem podchodzono do pokonanego wroga. Na dowód tego warto przytoczyć treść inskrypcji z cmentarza wojennego w Zdyni, z terenu tego samego okręgu cmentarnego:

*"Wierni przysiędze i obowiązkom
W bitwie krew swoją i życie oddali.
Bez względu na to, czy na dziejów szali
Wrogiem nam czy też przyjacielem byli
Jako żołnierze wzorowi*

Na wieczną pamięć sobie zasłużyli"
W świadomości naszego narodu wyjątkowe okrucieństwa II Wojny Światowej zatężyły tragedię wcześniejszych wojen. W świadomości społeczeństw Europy mocniej niż u nas funkcjonują okropności "tamtej wojny". O nieszczęściach jakie niesie każda wojna zaświadcza również los samych Gorlic, miasta które straciło

w wyniku działań wojennych znaczny procent ludności cywilnej i obrócone zostało w kompletną ruinę. Tegoroczne uroczystości Operacji obchodzone były w tym mieście w duchu zaniechania konfliktów i pojednania narodów scalającej się Europy. Wzięły w nich udział delegacje polityków, historyków i dyplomatów z Austrii, Czech, Niemiec, Węgier, Słowacji, Ukrainy i Rosji. Uroczystości religijne odprawili duchowni obrządków rzymskokatolickiego, unickiego i prawosławnego. Rajcy miasta uchwalili Apel do Narodów Europy o Pokój i Współpracę.

Robert Wilczek

● Tłumaczenia inskrypcji z języka niemieckiego przytoczono za książką Romana Frodymy: "Cmentarze wojskowe z okresu I wojny światowej w rejonie Beskidu Niskiego i Pogórza". Wydawnictwo SKPB Warszawa 1985.

● Zdjęcia i rysunki cmentarzy pochodzą z pracy R. Brocka i H. Hauptmana "Die Westgalizischen Hellengraber aus der Jahren des Weltkrieges 1914-1915", Wrocław 1918.

Cmentarz parafialny w Gorlicach

W ramach przygotowań do uroczystości osiemdziesiątej rocznicy bitwy gorlickiej ukazało się drugie wydanie książki księdza Jana Wilka "Gorlicki cmentarz".

Pozycja ta nie jest jednak monografią cmentarza wojennego, lecz miejskiego cmentarza parafialnego, który w tragicznych dla Gorlic dniach maja 1915 roku podzielił losy miasta. W wyniku działań wojennych większa część zabudowy Gorlic i znaczny procent mogił cmentarza uległy zniszczeniu. W książce zamieszczone są relacje ostatnich żyjących naocznych świadków i tych, którzy niedawno odeszli, ale ich relacje zdążył spisać autor.

Księdzu Wilkowi udało się wyraźnie pokazać jak losy pojedynczych ludzi i dzieje miasta splatają się z historią. Również samo założenie cmentarza ukazane jest na łbie dziejów powszechnych.

Najstarsze zachowane dokumenty dotyczące cmentarza w Gorlicach pochodzą z roku 1850. Cmentarz musiał powstać znacznie wcześniej, o czym świadczą zachowane nagrobki z lat trzydziestych XIX wieku. Spoczęło więc na nim wiele pokoleń mieszkańców Gorlic. Wszędzie, mimo administracyjnych nacisków, likwidacja przykościelnych cmentarzy przebiegała bardzo opornie. Ludzie przywiązani byli do tradycyjnych pochówków w bliskości murów kościelnych. Taka sytuacja miała też miejsce w Gorlicach. Zmieniło się to prawdopodobnie dopiero po pożarze Gorlic w 1874 roku. Wtedy to również spłonął kościół farny, w związku z czym zaniechano pochów-

ków w kryptach. Na nowym cmentarzu zaczęły pojawiać się nagrobki miejscowych potentatów, w tym i kaplice hrabiów Płockich i Miłkowskich. Te ostatnie służą dziś mieszkańcom miasta za domy przedpogrzebowe.

Większą część książki stanowi alfabetyczny spis zmarłych pochowanych na cmentarzu. W miarę możliwości autor starał się zamieścić o każdym zmarłym jak najbardziej wyczerpujące informacje.

Robert Wilczek

Ks. Jan Wilk "Gorlicki Cmentarz"
II wydanie nakładem Rady i Zarządu
Miasta Gorlice - 1995r.

**Dyskusja o dzierżawieniu
pomieszczeń w szpitalach**

Brak dobrych rozwiązań

Nekropolie '95

Podczas III Targów Sztuki Cmentarnej "NEKROPOLIE '95", które odbyły się 1-3.09.95r. we Wrocławiu, redakcja "Przeгляdu Funeralnego" zorganizowała dyskusję na temat dzierżawienia przez firmy pogrzebowe pomieszczeń w placówkach służby zdrowia oraz funkcjonowania zakazu tej dzierżawy, wydanego wiosną przez Ministerstwo Zdrowia. W debacie wzięło udział ok. 30 przedsiębiorców z całego kraju.

Wypowiadając się o przestrzeganiu przez szpitale ministerialnego zakazu, przedsiębiorcy zwrócili uwagę, że obowiązuje on jedynie placówki podległe resortowi zdrowia, nie obejmuje zaś lecznic miejsc (objętych gestią samorządu) czy należących do innych ministerstw. Prawo nie obowiązuje więc wszystkich przedsiębiorców powszechnie, stąd ze względu na jego selektywny charakter, firmy nie chcą opuszczać szpitali. Zresztą w części województw nikt ich do tego nie zmusza, bowiem niektórzy wojewodowie uważają - wbrew ministrowi - że bardziej zdrowa jest obecna sytuacja, niż egzekwowanie zakazu, co natychmiast zrodzi w placówkach zdrowotnych "czarną strefę" i bezwzględna akwizycję usług, dokonywaną przez personel na rzecz firm pogrzebowych. Nie bez znaczenia są też pieniądze przekazywane przez najemców kasom szpitali, ZOZ, samorządom i budżetowi województw, a także wykonywane przez nich remonty szpitali, a nawet ich rozbudowywanie.

Przedsiębiorca z Wałbrzycha, **Janusz Woźnicki** stwierdził, że w jego województwie zakaz nie działa, bo lokalni decydenci wiedzą, że gdyby go egzekwowali, to natychmiast w szpitalach pojawiłyby się kłopoty z utrzymaniem czystości, z odzieżą dla personelu, z naprawą i konserwacją agregatów w prosektorjach. - *Jeśli zakaz obowiązywałby rzeczywiście powszechnie, to ja bym bez wahania opuścił lecznicę, bo to dla mnie oszczędność w wysokości 50 starych milionów i pozbycie się stresów na skutek rozmaitych pomówień, kontroli i ataków prasowych* - powiedział J. Woźnicki. - *Ale w obecnej sytuacji moje miejsce zajmie natychmiast ktoś inny, najpewniej działający nielegalnie i świadczący usługi na niskim poziomie.*

W tym duchu wypowiadali się też inni "szpitalnicy", podkreślając, jak konieczne są tu nowe rozwiązania systemowe w postaci przygotowywanego właśnie

"prawa pogrzebowego".

Informując o wystąpieniu 28 przedsiębiorców warszawskich przeciwko pracownikom pogotowia ratunkowego, sprzedającym firmom funeralnym informacje o zmarłych - przedsiębiorca z Warszawy i prezes Stołecznego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, **Jan Krzysztof Szczuciński**, mówił o bezradności środowiska wobec zjawiska nielegalnej akwizycji usług przez lekarzy i niższy personel medyczny. Jego zdaniem, doraźne, tworzone "na kolanie" przepisy restrykcyjne niczego tu nie zmieniają, w sytuacji gdy "lekarze dzwonią od zakładu do zakładu oferując zlecenie na zorganizowanie pogrzebu zmarłego właśnie przed chwilą w domu czy szpitalu pacjenta, a jedynym problemem jest tylko kwestia ceny za tę informację". W opinii pana Szczucińskiego, konieczne jest jak najszybsze uchwalenie - znajdującego się w Sejmie - projektu "ustawy funeralnej", przewidującej koncesjonowanie usług pogrzebowych i cmentarnych oraz wprowadzenie surowych sankcji za nieprzestrzeganie przez pogrzebowników zasad etyczno-zawodowych.

Prezesowi Szczucińskiemu wtórował przedsiębiorca z podwarszawskiego Piaseczna, właściciel firmy "Credo", **Zbigniew Strauch**, stwierdzając że "w szpitalach zleceniami na pochówki rządzą salowe", które jednak "zostały rozpuszczone" przez samych przedsiębiorców, narzucających się z prezentami i łapówkami.

Wiele miejsca zajął w dyskusji problem przygotowania przez personel szpitali zwłok do pochówku. Do dziś obowiązuje prawo postanawia, że szpitale mają dokonywać toalety zmarłych i ubierać ich bezpłatnie. Obecnie nigdzie się tego praktycznie nie przestrzega, a nierealny charakter tego przepisu dostrzega również samo Ministerstwo Zdrowia, zastanawiając się, jak uregulować odpłatność za tę usługę.

Technik sekcyjny ze szpitala w Gorzowie Wielkopolskim, jednocześnie zajmujący się toaletą zmarłych na podstawie legalnego zezwolenia, **Ireneusz Migdał** przekonywał obecnych, że zalegalizowanie odpłatności za tego rodzaju usługi w szpitalach zlikwidowałoby "szarą strefę" w przyszpitalnych prosektorjach. Zgodził się z nim przedsiębiorcy: **Seweryn Górnicki** z Bielska-Białej i **Tadeusz Felszyński** z Kędzierzyna-Koźla (woj. opolskie), którzy podzielili się z zebranymi obserwacjami wyniesionymi z prosektorjów niemieckich. Wprawdzie poszczególne landy stosują w tej kwestii odmienne rozwiązania, ale w zasadzie w większości prosektorjów są pobierane opłaty za ubieranie zmarłych, np. w Düsseldorfie rodzina płaci za tę czynność 25 marek.

Kontynuując ten wątek, wiceprezes Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych **Andrzej Marczyk** zaproponował, żeby w nowej ustawie nałożyć obowiązek toalety zmarłych na firmy



Hanna Stankiewicz z Giżycka mówiła o konieczności udostępnienia wszystkim firmom pogrzebowym miejsca w przyszpitalnych prosektorjach

pogrzebowe, na zasadzie odpłatności. Poparła go właścicielka zakładu ostatejnej posługi z Giżycka (woj. suwalskie), **Hanna Stankiewicz**, wyrażając pogląd, że szpital nie powinien zajmować się zmarłymi, a jedynie zapewniać przechowanie ciał i wydzielenie wszystkim firmom miejsca do toalety zmarłych.

Nie zgodził się z tym **Janusz Woźnicki** z Wałbrzycha, którego zdaniem takie rozwiązanie jest kłopotliwe i dla szpitali, i dla przedsiębiorców: zajmować tym powinna się odpłatnie lecznica. Podobne zdanie miał **Józef Grotowski** z Ząbkowic Śląskich (woj. wałbrzyskie), stwierdzając, że "nie należy zmuszać ustawowo szpitali do wykonywania toalety zmarłych, ale jeśli się tego dobrowolnie podejmą, to należy za to płacić". Jeszcze inaczej widziałby uregulowanie tej sprawy **Zbigniew Wrotniewski** z Koszalina, którego zdaniem przygotowaniem zwłok do pochówku powinny zajmować się przedsiębiorstwa dzierżawiące prosektorja. Muszą one jednak udostępniać odpłatnie pomieszczenia, sprzęt i odzież pracownikom innych firm pogrzebowych, które otrzymały zlecenie na zorganizowanie pogrzebu osób zmarłych w szpitalu.

Szkoda, że dyskusji nie przysłuchiwał się żaden z przedstawicieli resortu czy służby zdrowia, bo uświadomiłby sobie, że w układaniu relacji między szpitalami a przedsiębiorstwami nie ma szybkich, łatwych i zadowalających wszystkich rozwiązań. Są jednak możliwe kompromisy i żmudne negocjowanie systemowych rozwiązań, uwzględniających przynajmniej część interesów i oczekiwań oraz legalizujących sytuacje i zachowania, w przypadku których do dzisiaj absurd wygrywa ze zdrowym rozsądkiem i poczuciem przyzwoitości.

Zespół



Dyskutaneci wyrażali bezradność wobec nielegalnej akwizycji usług pogrzebowych w placówkach służby zdrowia

O targach tegorocznych i "NEKROPOLIACH '97"

Wypowiedź dyrektora III Targów Sztuki Cmentarnej we Wrocławiu, Andrzeja Wystygły

- Uważam, że jak na targi o tak wyspecjalizowanym charakterze, NEKROPOLIE były imprezą udaną. Zgromadziły liczących się w kraju przedsiębiorców i największych producentów sprzętu pogrzebowego i akcesoriów. Oczywiście, i gości, i wystawców mogłoby być więcej, ale to kwestia i bardziej precyzyjnie określonej promocji wystawy, i jej instytucjonalizacji w naszym życiu społecznym i gospodarczym oraz w świadomości przedsiębiorców pogrzebowych i kamieniarskich.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, wstęp na targi był płatny dla osób postronnych, co stanowiło pewną barierę przed odwiedzaniem ekspozycji przez dzieci i osoby szukające sensacji. Z pewnością większość wystawców nie byłaby też zainteresowana tego rodzaju klientelą. Zresztą dopisali goście z branży i kontrahenci, stąd nie było stiska i oferty, którymi nie interesowałiby się odwiedzający. Wpływ na to miała też reklama targów w waszym piśmie oraz działania promocyjne prowadzone w

środoisku przez Ogólnokrajowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych.

Ja osobiście uważam, że tego rodzaju ekspozycję powinna obejrzeć każda dorosła i dojrzała osoba, dotyczy bowiem ona niezwykle istotnego fragmentu naszej rzeczywistości materialnej, duchowej i gospodarczej. Oswaja z tematem tabu, pozwala poznać warunki prowadzenia specyficznej działalności gospodarczej, jej specyficzne wymogi, "technologię" i estetykę. Być może wiele osób, odwiedzając tę ekspozycję, wyzbyłoby się stereotypów, krzywdzących środowisko przedsiębiorców pogrzebowych.

Sądzę, że za dwa lata targi powinny mieć nieco szerszy zakres tematyczny i odbywać się - w związku z tym - pod nieco inną nazwą, powiedzmy: Targi Sztuki Cmentarnej i Pochówku, bo na Salon

Pogrzebowy - na wzór paryskiego - jest jeszcze chyba za wcześnie. Jestem pewien, że za dwa lata na targach pojawi się też więcej, niż w tym roku, firm oferujących usługi finansowe, sprzęt i programy komputerowe, pojazdy i maszyny cmentarne. Życzyc by sobie też należało, aby w ślad za tym poszerzyła się oferta imprez towarzyszących, w postaci wykładów, szkoleń i prezentacji myśli o tej sferze naszego powszedniego doświadczenia, jakim jest ostatnia posługa.

- BLOKI GRANITOWE "Kapuściński"
- BLOKI GRANITOWE "Tokowski"
- BLOKI BAZALTOWE

★ ★ ★

Dostawa do odbiorcy co najmniej w ilości 6-6,5 m³

PPHU "ALMADEX", Aleksander Bajor
ul. Dębowa 18, 87-720 CIECHOCINEK,
tel/fax (0-54) (83) 58-21

Oferta ubezpieczeniowa "ATU" TU S.A.

Podczas wrocławskich Targów "Nekropolie '95" obok przedstawicieli branży pogrzebowej pojawiło się szereg firm z innych branż związanych z pogrzebnictwem. Jedną z nich było "ATU" Towarzystwo Ubezpieczeń S.A., a konkretnie - Przedstawicielstwo tej firmy we Wrocławiu. "ATU" zagościło na targach, ponieważ był tam prezentowany produkt wrocławskiej Agencji Ratalnej Sprzedaży, z którą to - poprzez swe Przedstawicielstwo Dolnośląskie, Towarzystwo prowadzi przedsięwzięcie w kwestii ubezpieczenia leasingu i sprzedaży ratalnej. Ponieważ "ATU" kieruje swą ofertę również do przedsiębiorstw pogrzebowych oraz współpracujących z nimi podmiotów gospodarczych, pozwalamy sobie krótko zaprezentować tę firmę na łamach "Przeglądu Funeralnego".

Otóż "ATU" Towarzystwo Ubezpieczeń S.A., zostało utworzone według najlepszych europejskich wzorów. Jego centrala mieści się w Warszawie, natomiast w 22 miastach, w tym - we Wrocławiu (nowa siedziba - ul. Wystawowa 1), działają regionalne przedstawicielstwa. W ofercie Towarzystwa znaczące miejsce zajmuje kompleksowa obsługa ubezpieczeniowa biznesu, działalności gospodarczej, zakładów przemysłowych, przedsięwzięć handlowych. Działalność w tych dziedzinach stała się już zresztą specjalnością firmy. Wiele znaczących dla gospodarki kraju zakładów jest ubezpieczonych właśnie w "ATU".

Towarzystwo oferuje ubezpieczenia komunika-

cyjne, dając możliwości szerokiej ochrony z tytułu OC, AC i Zielonej Karty, z której coraz liczniej korzystają klienci krajowi oraz zagraniczni. Bardzo ważną dziedziną funkcjonowania firmy są też ubezpieczenia podróży. Firma postarała się o solidną i pewną reasekurację swych przedsięwzięć ubezpieczeniowych, zawierając w tej mierze umowy z najsolidniejszymi i najstarszymi instytucjami finansowymi głównie ze Szwajcarii i Niemiec.

Towarzystwo "ATU" cieszy się rosnącą popularnością wśród klientów. Niewątpliwie na to zwiększające się zaufanie do firmy wpływa zarówno jej rzetelność i bogata oferta, jak też - dobra kondycja finansowa, przejawiająca się w dynamicznym przyroście rezerw kapitałowych. Wynik finansowy, jaki uzyskało Towarzystwo w ubiegłym roku, lokował je na trzecim miejscu wśród firm ubezpieczeniowych w kraju. Ważnym faktem, podnoszącym rangę i poszerzającym perspektywę rozwojową "ATU", jest objęcie ponad 50 proc. akcji tej firmy przez GERLING KONZERN AG z Kolonii. Koncern, który jest jednym z niemieckich potentatów ubezpieczeniowych, otrzymał właśnie zgodę polskiego Ministra Finansów na dokonanie wspomnianej wyżej transakcji. Co "ATU" ma do zaoferowania przedsiębiorstwom branży pogrzebowej?

- Firma ubezpieczeniowa o wielkości i możliwościach, jak nasza, musi poszukiwać nowych segmentów rynku do objęcia. Jednym z takich segmentów jest właśnie branża usług pogrzebo-

wych - mówi dyrektor Przedstawicielstwa Dolnośląskiego "ATU" TU S.A. we Wrocławiu, Paweł Sypniewski. - Przede wszystkim assekurujemy wrocławską Agencję Ratalnej Sprzedaży, która kreuje konkretne przedsięwzięcie dla wspomnianej branży. Ale, oczywiście, my sami oferujemy przedsiębiorcom pogrzebowym oraz podmiotom pokrewnym, współpracującym z nimi dziedzin - wszystko to, co innym klientom, korzystającym z naszych usług. W jakiej formule, na jakich warunkach, za jakie pieniądze - to wszystko, z uwagi na specyfikę branży, jej pewną hermetyczność, wymaga ustalenia, wynegocjowania - bądź to z poszczególnymi firmami, bądź ich reprezentacją, na przykład w osobach przedstawicieli Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Pogrzebowych.

Ponieważ jesteśmy jedną z pierwszych firm ubezpieczeniowych, działających na rynku towarzystw leasingowych, deklarujemy pewną otwartość na oferowanie produktów, związanych z leasingiem oraz ratalną sprzedażą, także dla branży pogrzebowej. Zwłaszcza, że z tą właśnie branżą zamierza współpracować - wspomniana już, Agencja Ratalnej Sprzedaży, która jest naszym partnerem. Ma ona siedzibę we Wrocławiu, ale - poprzez swe przedstawicielstwa - ogólnokrajowy zasięg działania.

(A.K.)



"ATU" Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. Przedstawicielstwo Dolnośląskie we Wrocławiu, ul. Swidnicka 39 i Wystawowa 1, tel/fax (0-71) 44-69-48

KAMIENIARSTWO

Tani granit, drogie maszyny

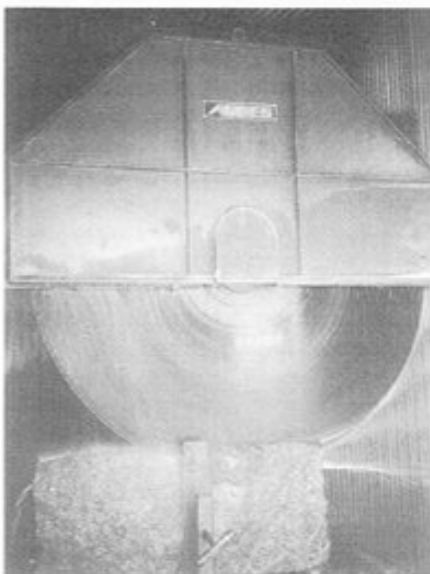
Nigdy jeszcze nie było takiego nadmiaru kamienia i tylu okazji do jego zakupu. Do Warszawy dociera on zewsząd: afrykański granit impala z Mozambiku i RPA, najtrwalsze i najmodniejsze labradory ze Szwecji i Norwegii, granity z Ukrainy, Rosji i Moldawii oraz z kilkudziesięciu polskich - w większości prywatnych - śląskich i świętokrzyskich kopalń. W stołecznych firmach kamieniarskich powstaje granitowe lapidarium, drugie kamienne miasto do ozdobienia i uwiecznienia blisko dwudziestu stołecznych "miast zmarłych".



Standardowe nagrobki ze strzegomskiego granitu Borów, wytwarzane przez Michała Jankowskiego

Najwyższą cenę osiągają skały skandynawskie, niżej plasują się szarobure granity polskie. Najtańsze są kamienie z byłego sowieckiego imperium, bo też i niełatwo poddają się obróbce: nie zawsze je można wypolerować na gładź, a na gotowych już pomnikach pojawiają się często - jak określają to kamieniarze - "wżery" i pory. Wady te wynikają z detonowania skał. Niemniej granity ze Wschodu mają w Polsce duże wzięcie. Pośrednicy w obrocie kamieniem zarabiają krocie, zwłaszcza że nie zawsze działają legalnie, a marże biorą ogromne. Mówi się nawet o stuprocentowym "przebicciu".

- Kiedyś - wspomina kamieniarz i przedsiębiorca pogrzebowy z warszawskiego Bródna **Michał Jankowski** - nagrobek z granitu to było wielkie halo. W dziewięćdziesięciu pro-



"Granitex": sterowana przez komputer piła firmy "ARBES" o średnicy 2700 mm do przecinania bloków na płyty

centach robiliśmy nagrobki lastrikowe, a ich relacja cenowa w stosunku do pomników granitowych przedstawiała się jak 1:10. Dziś wynosi 1:3. Granit bardzo potaniał. Za całkiem przyzwoity nagrobek z granitu polskiego płaci się dziś, bez opłat na cmentarzu i napisów, 25-30 milionów starych złotych. Połowa moich klientów zamawia już nagrobki granitowe.

Fakty te potwierdzają

inni warszawscy kamieniarze. **Leszek Gorzelak**, współwłaściciel i dyrektor firmy "Granitex", znajdującej się w pobliżu Cmentarza Komunalnego Północnego - mówi, że dzięki - jak to ocenia - względnemu potaniu granitu, zmienia się na korzyść wygląd stołecznych nekropolii. Sztuki na nich może jeszcze niewiele, ale z pewnością mniej szarej monotonii, którą określał przez lata "kanon lastriko". Nagrobki zaczynają się różnić kolorystycznie, odmienne bywają już formy płyt i "górek". Przyciężkawe to jeszcze wszystko, ale na pewno trwałe i solidne. Formę nagrobków wybierają z reguły klienci, przynosząc rysunek bądź prowadząc kamieniarza na cmentarz, by pokazać, co ma służyć za wzór. Najczęściej tym wzorem są dwie prostopadłe płyty z wykutym nekrologiem plus krzyż.

W Warszawie robi się największe w Polsce nagrobki. Standardem jest płyta o szerokości 1,3 m i długości - 2,5 m. Na Pomorzu płyty nagrobne pokrywają się z białym małego biurka, niewielkie nagrobki robi się też w Łodzi. Duże rozmiary nagrobków wynikają z wysokich cen kwater na stołecznych cmentarzach. Sam plac na Cmentarzu Bródzińskim kosztuje średnio od 3.000 do 4.000 złotych, stąd i pomnik zamawia się potem duży, na przykrycie i upamiętnienie grobu dla całej rodziny.

Dzięki obrotowi importowaną skalą i jej obróbce rosną nowe fortuny. Powstają fabryki nagrobków, w których zaopatrują się kamieniarzy detaliści. Ale też wiele małych firm u-

pada bądź zarzuca produkcję pomników nagrobnych na rzecz "budowlanki". Dziś wyrywają firmy, lokujące nielegalną produkcję w podwarszawskich ustroniach i wsiach, korzystające z tamtejszej, taniej i nieopodatkowanej, siły roboczej.

Tradycyjnego wytwórstwa trzyma się jeszcze M. Jankowski, natomiast u L. Gorzelaka już tylko 20% wyrobów idzie na cmentarze. Jego firma prosperuje przede wszystkim dzięki dużym zleceniom, m.in. na wykonanie galanterii kamiennej dla restauracji Mc'Donalds'a oraz dla dużych instytucji finansowych. "Granitex" ma zresztą ogromny i nowoczesny park maszynowy, który stałby niewykorzystany, gdyby przedsiębiorstwo zajmowało się wyłącznie kamieniarswem nagrobkowym. Na ten potencjał składają się: obcinarka i polerka "Spielvogel", maszyna 6-piłowa do cięcia płyt z tarczami o średnicy 160 cm oraz piła do cięcia



Granitowe nagrobki z pracowni Leszka Gorzelaka

płyt o średnicy 270 cm firmy "ARBES", obie sterowane przez komputer. W Warszawie tak wyposażone są może 2-3 firmy.

Największym problemem dla kamieniarzy jest uzyskanie, dającego się spłacić, kredytu na sfinansowanie chociaż części takiego wyposażenia, jakim dysponuje "Granitex" L. Gorzelaka. Jedna tarcza do piły tnącej bloki kosztuje ok. 30 tys. marek niemieckich. Równie drogie są maszyny i nowoczesne narzędzia do obróbki mniejszych elementów kamiennych - piły, krajcegi czy szlifierki. Na kłopoty z finansowaniem inwestycji nakładają się problemy z podatkiem od importu maszyn, "podwójnym" VAT-em, zaporowymi opłatami celnymi. A jednocześnie krajowi wytwórcy maszyn kamieniarskich, na czele z domorosłymi rzemieślnikami, mają często kłopoty z opanowaniem technologii i utrzymaniem jakości, stąd nasi kamieniarze pracują tym, co wokoło widać. Kiepskie efekty tej techniki można potem zaobserwować na wielu cmentarzach.

(C.L.)

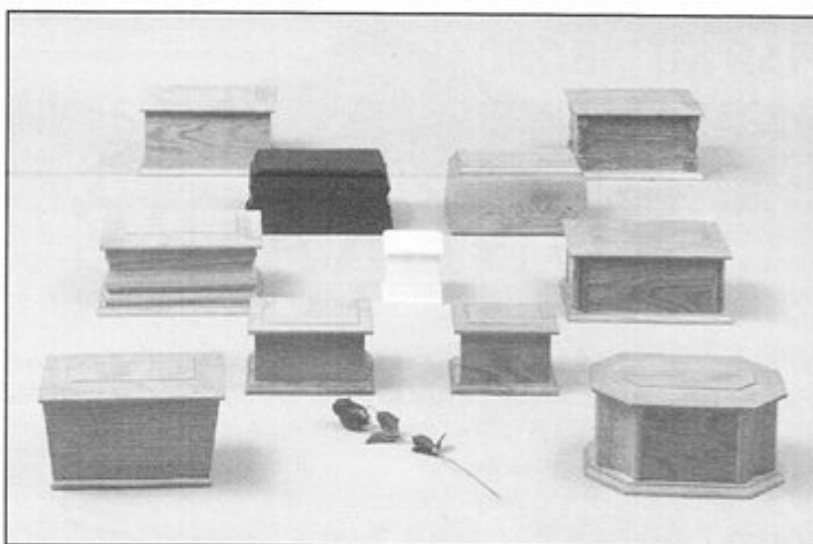
URNY

w szerokim asortymencie
oraz bogaty wybór trumien,
wkładów i okuć.
Również sprzedaż wysyłkowa
za zaliczeniem pocztowym.

DUMEL

HURTOWNIA AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH

ul. Inżynierska 3, 03-410 Warszawa
tel. 022-618 46 33



95 FUNÉRAIRE

SALON PROFESSIONNEL INTERNATIONAL DE L'ART FUNÉRAIRE

5. Międzynarodowy Salon

Sztuki Pogrzebowej

Francja, Paryż - 10-12 listopada 1995

Agencja wyjazdów
profesjonalnych

EXPTOURS

proponuje

7-dniowy wyjazd

w dniach 8-14.11.95. obejmujący:

- przejazd na trasie Warszawa-Paryż-Warszawa komfortowym autokarem wyposażonym w video, barek, wc,
- 4 noclegi w hotelu w centrum Paryża w pokojach 2-osobowych z łazienkami,
- 4 śniadania kontynentalne i smaczne, gorące obiadokolacje w restauracjach paryskich,
- karty wstępu na targi oraz pełne koszty programu turystycznego,
- opiekę i pomoc pilota z jęz. francuskim, także podczas zwiedzania ekspozycji "FUNÉRAIRE '95",
- 2-dniowy pobyt na targach oraz bogaty program turystyczny towarzyszący wyjazdowi: m.in. zwiedzanie Paryża z miejscowym przewodnikiem, rejs statkiem po Sekwanie, wieczór w kabarecie, zwiedzanie muzeum Luwru oraz rezydencji Ludwika XIV - Wersalu, panorama Paryża z wieży Eiffel'a,
- w drodze powrotnej - krótka wizytę w Brukseli,
- turystyczny pakiet ubezpieczeniowy.

Cena: 1.060,- zł łącznie z podatkiem VAT (przy grupie liczącej min. 35 osób).

Powyższa cena została skalkulowana w oparciu o aktualną tabelę kursów walut obcych. W przypadku znacznej zmiany kursów lub cen paliwa agencja "Expotours" zastrzega sobie możliwość zmiany ustalonej ceny.

UWAGA! WYJAZD MA CHARAKTER ZAWODOWY, OPLATA ZA UDZIAŁ W NIM JEST KOSZTEM I PODLEGA ODLICZENIU OD PODSTAWY OPODATKOWANIA.

Zgłoszenia przyjmowane są w formie pisemnej listownie bądź faksem do dnia 29.09.1995r.:

EXPOTOURS, 03-718 Warszawa,
ul. Kłopotowskiego 5

tel. (0-22) 18 44 41, fax (0-2) 618 14 22

Proszę kontaktować się w tej sprawie również ze stowarzyszeniami przedsiębiorców pogrzebowych oraz z redakcją "Przeglądu Funeralnego".

Pokwitowanie dla wpłacającego

Zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny
adres:

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano
opłatę
zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

Zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny
adres:

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano
opłatę
zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla banku/poczty

Zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny
adres:

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano
opłatę
zł

Podpis przyjmującego

95 FUNÉRAIRE

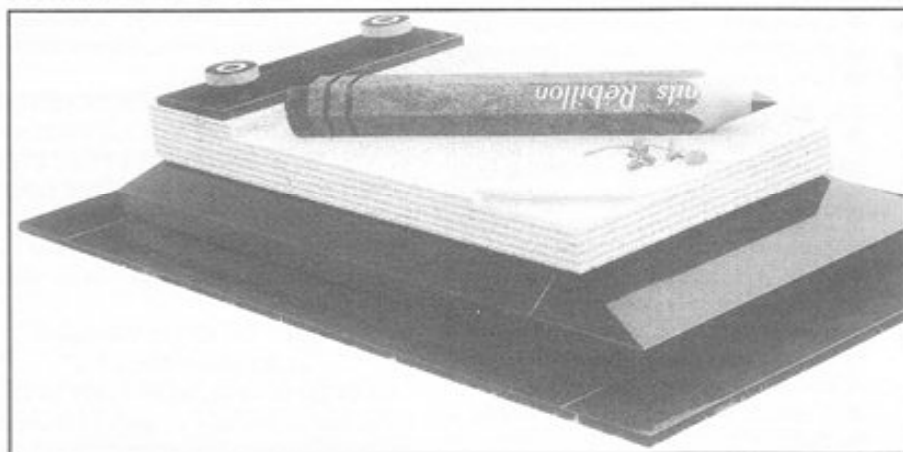
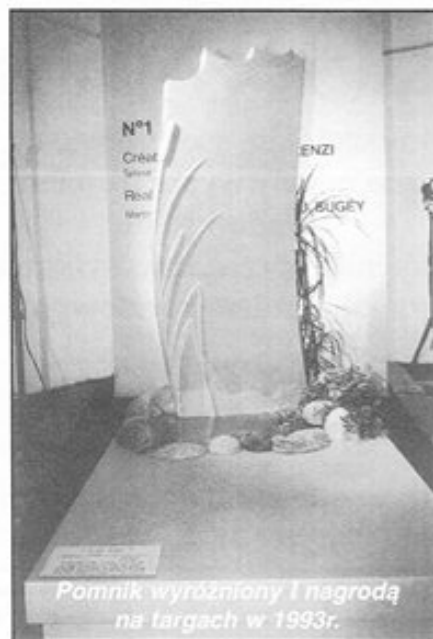
SALON PROFESSIONEL INTERNATIONAL DE L'ART FUNÉRAIRE

W dniach od 10 do 12 listopada w Centrum Targowym Le Bourget w Paryżu odbędą się **MIĘDZYNARODOWE TARGI SZTUKI POGRZEBOWEJ**. Ponad 300 wystawców z 10 krajów zaprezentuje bardzo ciekawą ofertę:

● pomniki, grobowce, nagrobki, rzeźby ● artykuły pogrzebowe ● trumny i akcesoria ● karawany ● piece kremacyjne ● maszyny do obróbki kamieni ● surowce.

Obecne będą również towarzystwa ubezpieczeniowe, prasa oraz firmy komputerowe.

TARGI SZTUKI POGRZEBOWEJ są wspaniałą okazją zarówno do zapoznania się z nowymi produktami jak również do uczestnictwa w kolokwiach, konferencjach i konkursach organizowanych podczas trwania imprezy.



TARGI SZTUKI POGRZEBOWEJ są targami specjalistycznymi, powstały w 1987 roku i odbywają się co dwa lata. W roku 1993 obecnych na nich było 246 wystawców z różnych państw: Francji, Belgii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, USA. Ich ekspozycję zajmującą powierzchnię 6.000 m² obejrzało 6.500 zwiedzających z 36 krajów.

Na zdjęciu: nagrobek granitowy z pracowni Emilia Rebillon (Francja), który otrzymał tytuł **OSKARA** targów paryskich w 1989 r.

fol. "Funeraire Magazine"



PRZEGLĄD FUNERALNY `96

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę
"Przeglądu Funeralnego"
na 1996r.

- Na I półrocze (I-VI) 24,- zł
- Na cały rok (I-XII) 48,- zł

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

PRZEGLĄD FUNERALNY `96

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę
"Przeglądu Funeralnego"
na 1996r.

- Na I półrocze (I-VI) 24,- zł
- Na cały rok (I-XII) 48,- zł

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.



PRZEGLĄD FUNERALNY `96

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę
"Przeglądu Funeralnego"
na 1996r.

- Na I półrocze (I-VI) 24,- zł
- Na cały rok (I-XII) 48,- zł

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

Wstrzymanie kremacji w Warszawie

Dyrektor MPUK krytykuje działania radnych i odpowiada na prasowy paszkwil

Decyzją burmistrza gminy Bielany została wstrzymana 21 września br. - w nowo wybudowanym obiekcie - kremacja zwłok na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie. Decyzja była wynikiem sprzeciwu grupy radnych i mieszkańców Bielany, stawiających administratorowi krematorium i cmentarza - Miejskiemu Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych oraz władzom stolicy zarzut nielegalnego prowadzenia inwestycji i nielegalnego wykonywania pochówków wedle nowego rytuału.

W ślad za tą decyzją w popularnej warszawskiej popołudniówce "Express Wieczorny" ukazał się wyjątkowo paszkwilantki artykuł, popierający tę decyzję i krytykujący w czambuł p.o. dyrektora i całą działalność MPUK. W odpowiedzi p.o. dyrektora przedsiębiorstwa, Jan Porycki, przesłał na ręce redaktora naczelnego "Expressu Wieczornego" obszerną replikę, której fragmenty niniejszym publikujemy. A publikujemy dlatego, że podzielamy tezy w niej zawarte, gdyż zgadzają się z naszymi informacjami, obserwacjami i odczuciami. Jest niepojętą rzeczą, że od paru lat - pod różnymi pozorami - niewielka grupa, w większości prywatnych osób, skutecznie blokuje prowadzenie inwestycji i uruchomienie zakładu kremacji, niezbędnego stolicy i krajowi, bo nie podoba się jej rytuał kremacji i pan Porycki jako możliwy dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

W "Kulisach - Expressie Wieczornym" z 15 września br. ukazały się dwa krytyczne artykuły poświęcone sprawom budowy krematorium na Komunalnym Cmentarzu Północnym w Warszawie (Wólka Węglowa), okolicznościom spopielenia w nim zwłok, a przy okazji funkcjonowaniu na tym cmentarzu Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, którym kieruję. W artykułach tych - jednym autorstwa (ślub.), drugim Jana Wysockiego - zarzuca się MPUK i mi, że wybudowaliśmy bez zezwolenia krematorium, że nielegalnie dokonujemy w nim kremacji zmarłych, że wyludzamy dodatkowe opłaty od kupców handlujących na przycmentarnym targowisku, że usuwamy szczerki ludzkie ze świeżych grobów, by sprzedawać z dużą korzyścią odzyskane miejsca, że w ogóle jesteśmy niegospodarni, a ja w szczególności, choć przecież powyższe przykłady nagannej przedsiębiorczości - opisywane sensacyjnie przez Jana Wysockiego - dowodziłyby, że jest raczej odwrotnie. Określanym jestem nawet przez pana Wysockiego jako "rzułki", co źle jednak kojarzy się z używanym przez niego pojęciem "balagan", który dzieje się rzekomo w MPUK i na cmentarzu. W tekstach występuję jako "dyrektor Jan P.", choć przecież - jako że w stolicy MPUK jest tylko jeden - nie szkodziłoby dokończyć mi z nazwiska. Podpisujący się inicjałami i pseudonimem, autorzy mogli sobie oszczędzić na humanitarystym, który staje się obłudny, gdy uderza się z za węgla. Ja w każdym razie będę dochodził ochrony dóbr osobistych "Jana P." w drodze prawnej.

Oba teksty są zaigłane, bo operują wyłącznie pomówieniami, cechując się brakiem logiki i kompletnym brakiem wiedzy o tym, czego dotyczą. Mylą skutki z przyczynami, zagadnienia formalno-prawne z prawem do legalnego funkcjonowania, cmentarz z targowiskiem, mnie z moimi poprzednikami, decyzje i działania władz miasta oraz inwestorów z moimi i działalnością przedsiębiorstwa. Z tego galimatiasu wychodzi komercyjna sensacja. Ta sensacja odwołuje się do prostych schematów, prostactkich ocen i instyktów - ma siał trwogę i przerażać, co też się dzieje, bo taki jest wymóg handlu tego typu towaram. O problemach branży pogrzebowej i funkcjonowaniu cmentarzy nie pisze się inaczej - pisze się albo źle, albo nie pisze się wcale. Dla potrzeb tej sensacyjnej retoryki tworzy się fakty prasowe, nie mające w rzeczywistości miejsca, jak choćby owa kremacja, którą ja zorganizowałem rzekomo pod hasłem "promocji". Jest ponurą brednią pisanie, że "tak firma pod wodzą Jana P. reklamuje swoje usługi". Gdzie tak reklamu-

ję?! Na cmentarzu? W ofertach wyłożonych w zakładach pogrzebowych MPUK? W "Expressie"?! Nie ważne. Istotne, że dzięki skojarzeniu "promocji" z ostatnią posługą można zasugerować, iż działalność przedsiębiorstwa odbywa się w klimacie barbarzyństwa. O dalsze fakty prasowe już wtedy łatwiej, stąd w artykule "Cmentarne koszmary" Jan Wysocki pisze o przeprowadzeniu przez MPUK latem tego roku "w tajemnicy przed mieszkańcami stolicy" kremacji zwłok. Brakuje w tym logiki, i prawdy: logiki dlatego, że organizowanie tajnych pochówków nie współgra wcale z przypisaną mi przed chwilą rolą specjalisty od "promocji", prawdy zaś z tego powodu, iż o pierwszej kremacji pisały stołeczne dzienniki i specjalistyczny miesięcznik "Przeгляд Funeralny". To że nie zaprosiliśmy do szerokiego udziału w tym wydarzeniu



Budynek warszawskiego Zakładu Kremacji MPUK. Stan z czerwca br.

"mieszkańców stolicy" wynikało po prostu z jego charakteru - był to bowiem nie festyn, lecz pogrzeb. Nietetycznie zaś byłoby robić sensację tylko z tego powodu, że miał on rytuał kremacyjny. Pan Wysocki czyni mi jednak z tego zarzut, pisząc jednocześnie, że kremowaliśmy "potajemnie" zwłoki "najprawdopodobniej z opieki społecznej", co zapewne jest sugestią, że kremacja - jako prawdopodobnie "gorszy" (w pojęciu pana Wysockiego) sposób pochówku - jest stosowana przy pogrzebach osób zmarłych biednych i o nieznanym tożsamości.

Poczucie przyzwyczajenia, szacunek dla uczuć rodziny zmarłych i przepisy prawa o ochronie pamięci zmarłych powstrzymują mnie, zwłaszcza w takiej jak ta sytuacji, przed ujawnieniem, kim były i pod czyją opieką pozostawały osoby, których prochy złożono w urnach na wólczyńskim cmentarzu komunalnym i in-

nych cmentarzach warszawskich. Niemniej warto chyba tu wyjaśnić, że w Polsce pogrzeby kremacyjne zamawiają na razie raczej rodziny osób zmarłych o wysokim statusie materialnym i pozycji społecznej. Mogę zrozumieć, że ze względu na historyczne doświadczenia pojęcia "kremacja" i "krematorium" budzą nadal w naszym społeczeństwie emocje i nie są określeniami neutralnymi, ale przecież pojęcia te mają tysiącletnią tradycję, jako nazwy pewnej - ani "lepszej" ani "gorszej" od innych - formy pogrzebu. Narzędzia nie są same w sobie zbrodnicze, lecz motywacje, sposoby i cele wykorzystywania ich przez ludzi, stąd zabieg pana Wysockiego, aby podszczerzyć opinię publiczną przeciwko MPUK i mnie - poprzez budzenie skojarzeń ze zbrodniczym wykorzystywaniem krematoriów podczas drugiej wojny światowej - jest podły i głupi. Tym bardziej podły i głupi, jeśli się pamięta, iż miliony ofiar wojennych zbrodni usunięto również, a może przede wszystkim, w sposób tradycyjny - grzebiąc je potajemnie w piachu.

Odkąd pod koniec XIX wieku uruchomiono pierwszą na świecie spopieleniarnię zwłok w Mediolanie, kremacja upowszechniła się już w większości krajów. W Skandynawii stosuje się ją w 90% pogrzebów, w Anglii - w 66%, we Francji i Włoszech - w 25%. Wbrew obiegowym opiniom, nie przemawiają za nią wyłącznie względy higieniczno-sanitarne, ekologiczne czy ekonomiczne, ale w znacznej mierze również umotywowane duchowe, religijne, psychologiczne czy społeczne wybory osób, decydujących o takiej formie pogrzebu dla siebie czy swoich bliskich. Nie chodzi więc tu wcale o techniczny utilitaryzm, o bezduszną technologię usuwania "zbędnych" już zwłok ludzkich, lecz ciągłe o tę samą ostatnią posługę, tyle że wykonywaną inaczej. Rozumie to Kościół Katolicki, który w Kodeksie Prawa Kanonicznego zaaprobował kremację, jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej (nie akceptowane są "samospalania"). Niestety, tego rodzaju poziomu wrażliwości i refleksji nie ujawniają autorzy w swych "expressowych" publikacjach. Prezentują natomiast - dobierając insynuacje do z góry przygotowanych tez - obłudę i intelektualną nieporadność, owocującą takimi oto wzlotami stylu i myśli: "Sprawy związane z ostatnią posługą, jaką winni jesteśmy zmarłemu, to delikatny temat, tym bardziej kremacja zwłok ludzkich. Nie powinien być rozwiązywany w otoczone skandalu, -pod biurkiem- urzędnika". Rzecz można - jakie paliwo, taki wzlot. Nie za bardzo wiadomo nato-

(ciąg dalszy na str. 26)

(ciąg dalszy ze str. 25)

miast, dlaczego "tym bardziej kremacja", to "delikatny temat". Czyżby inhumacja zmarłych sposobem tradycyjnym nie zasługiwała na delikatne traktowanie? W całym artykule aż roi się od tego typu efektów wyłączonej pracy umysłowej.

"Delikatny temat" jakim jest budowa i działalność krematorium w Warszawie, był "rozwiązywany" w ostatnich latach - stosownie do jego charakteru - taktownie i dyskretnie, ale nigdy nie "pod biurkiem urzędnika". Dzisiaj sam mam wątpliwości, czy przypadkiem nie popełniono błędów, unikając - przed rozpoczęciem budowy zakładu kremacji - zbadania postaw w społeczeństwie wobec pogrzebów kremacyjnych i przeprowadzenia szerokiej dyskusji społecznej w tej sprawie. Możliwość Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w zainicjowaniu takich badań i debaty były i są wprawdzie ograniczone, ale z pewnością - ze względu na tragiczne doświadczenia historyczne - warto by dowiedzieć się, w jakim stopniu określają one dziś stosunek poszczególnych środowisk i grup wiekowych Polaków do upowszechniającego się jednak w naszym kraju rytuału.



Pierwsza kremacja w Warszawie, o której dziennikarz popołudniówki napisał, że była "potajemna"
fot. z archiwum MPUK

Budowę krematorium planowano w Warszawie już u schyłku lat sześćdziesiątych, kiedy pojawiły się pierwsze problemy z uzyskiwaniem terenów pod cmentarze. Decyzję jednak odkładano, obawiając się, że będzie ona postrzegana w społeczeństwie przez pryzmat doświadczeń wojennych, jako korzystanie - przez i tak już nie akceptowaną władzę - z rozwiązań stosowanych w innym systemie totalitarnym do ludobójstwa. Podtekst polityczny towarzyszył również odrzuceniu planu budowy krematorium na Komunalnym Cmentarzu Północnym w latach osiemdziesiątych, choć oficjalnie z projektu zrezygnowano z powodu braku pieniędzy na import pieca kremacyjnego z Zachodu, co zresztą nie było odległe od prawdy. Rezygnacji z projektu nie towarzyszył jednak żaden pomysł, gdzie i za co wybudować nowy miejski cmentarz, chociaż opracowania - sporządzone na zlecenie ówczesnego Ministerstwa Administracji, Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa - prognozowały, że ostatnie kwatery na Cmentarzu Północnym zostaną wykorzystane w 2000 roku.

Na początku lat 90. nowe władze stolicy podjęły wreszcie decyzję o budowie zakładu kremacji na nekropolii wólczyńskiej, a także o urządzeniu

Wstrzymanie kremacji w Warszawie

nowego cmentarza komunalnego k. Piaseczna. Skomplikowane procedury decyzyjne, wynikające z niejasnych kompetencji poszczególnych struktur władz miasta i gmin, wyznaczyły MPUK w tych przedsięwzięciach rolę generalnego inwestora i administratora planowanych obiektów. Ze względu jednak na brak w MPUK służb inwestycyjnych, inwestorem - tzw. zastępczym - zostało Biuro Konsultingowe "BAKS". "BAKS" z kolei powierzyło - w drodze przetargu - wykonawstwo Firmie Produkcyjnej "KOOBUD".

Choć nie unikam odpowiedzialności za żadną - objętą gestią MPUK - decyzję dotyczącą budowy i działania krematorium, to wyjaśniam panu Wysockiemu, że tak jak klarowne w tym układzie decyzyjnym i wykonawczym jest miejsce MPUK, tak przejrzyste i ściśle określone były i są również moje możliwości samodzielnego podejmowania decyzji. I trudno wyobrazić sobie, że bym w sprawach dotyczących budowy, wyposażenia i funkcjonowania obiektu, kosztującego 60 mld starych złotych, nie

samorządu lokalnego. Wyrok NSA - jak ja go rozumiem - nie odbiera nam jednak możliwości ukończenia prac przy zakładzie kremacji, a także wykorzystywania go zgodnie z przeznaczeniem. Dotyczy bowiem trybu podejmowania decyzji administracyjnych, nie zaś oceny istnienia i działalności spopieliarni zwłok na Cmentarzu Północnym. Inaczej jednak sądzi Wydział Architektury Gminy Bielany. I jego punkt widzenia spowodował, że 21 września br. wstrzymano kremację.

Nie wyobrażam sobie zamknięcia krematorium. Jest to bowiem inwestycja komunalna o podstawowym znaczeniu dla miasta i Polski, w sytuacji gdy zaczyna brakować miejsc na cmentarzach i w związku z tym gwałtownie rosną ceny za groby tradycyjne. Istnieje wprawdzie nowoczesny zakład kremacji w Poznaniu, wykonujący tanio ostatnią posługę, ale przewóz tam zmarłych z odległych regionów kraju stanowi spory wydatek dla rodzin. Z tego m.in. względu ostatnio coraz częściej przedsiębiorstwa pogrzebowe z południowej i południowo-wschodniej Polski wykonują zlecenia na kremację zmarłych obywateli polskich w czeskich krematoriach. Jak widać, motyw ekonomiczny ma tu duże znaczenie, chociaż - o czym pisałem wyżej - ja bym go jednak nie przece-
niał.

Tekst pana Wysockiego jest ilustrowany m.in. zdjęciem zrobionym z dachu zakładu kremacji i opatrzonym podpisem, że "krematorium przylega do osiedli mieszkaniowych". Na zdjęciu wprawdzie nie widać w tle żadnych osiedli, ale zdezorientowany czytelnik może pomyśleć: a nuż? Tymczasem każdy, kto odwiedza cmentarz wólczyński wie, że nie przylega on do żadnych osiedli mieszkaniowych, stąd tym bardziej nie przylega do nich krematorium znajdujące się w obrębie cmentarza. Owszem, nekropolia znajduje się w pobliżu domów jednorodzinnych i budynków rozmaitych firm, ale nie jest to sąsiedztwo wymuszone przez cmentarz, ile raczej odwrotnie. To przede wszystkim kamieniarze i firmy budowlane oraz produkcyjne, związane bardzo często z branżą pogrzebową, powykupywali w ostatnich latach parcele na swe siedziby w pobliżu cmentarza. Zapewne jednak dziennikarzowi "Expressu" chodziło o wywołanie poczucia zagrożenia i dyskomfortu, spowodowanego bliskością krematorium, które w potocznym pojęciu dymi i emituje trujące związki. Zresztą pan Wysocki nie jest w kreowaniu tej opinii odosobniony, lansuje ją bowiem także grupa kilku bielańskich radnych.

Jest to działanie tendencyjne, wykorzystujące niewiedzę opinii publicznej o standardach technicznych, technologicznych i ekologicznych obowiązujących współcześnie producentów pieców kremacyjnych i firmy pogrzebowe administrujące krematoriami. W Szwecji, skąd pochodzą zainstalowane na Cmentarzu Północnym urządzenia, znajduje się ponad osiemdziesiąt krematoriów, wiele z nich jest połączonych ciągami komunikacyjnymi ze świątyniami bądź rzeczywiście przylega do budynków mieszkalnych, przy czym zdarza się, że odległość między krematorium a siedzibami ludzkimi wynosi kilkanaście metrów. Można nie akceptować tej kulturowej odmienności, ale nie sposób zarzucić Szwedom, że narażają ludzi i środowisko na ryzyko zatrucia. Te krematoria po prostu nie dymią, nie wydzielają żadnych zapachów, a wszystkie trujące substancje - będące wynikiem spalania zwłok, trumien czy ubrań zmarłych - są wychwytywane przez filtry.

działal w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim, Ratuszem i jego Wydziałem Rozwoju Miasta oraz Komisją Gospodarki Miejskiej Rady Warszawy. Ponadto nie jest prawdą, że działałem w imieniu MPUK sam - na początku lat 90. byłem najpierw zastępcą dyrektora Andrzeja D., a do niedawna Kazimierza N. Podkreślam raz jeszcze, podając powyższe informacje - nie chcę uniknąć odpowiedzialności i to nie tylko dlatego, że nie ma powodu, dla którego miałbym to robić. Również po to, by wykazać, w jakim stopniu pan Wysocki eliminuje i zafałszowuje fakty, by dopasować "Jana P." i jego postępowanie do swoich błyskotliwych tez. Oczywiście, budowa i funkcje zakładu kremacji miały i mają przeciwników w postaci Samorządowego Komitetu Osiedli "Wólka Węglowa" i "Placówka" oraz części radnych z Bielany. I jest prawdą, że decyzja o inwestycji nie była konsultowana z organami samorządu lokalnego. Tyle, że kiedy był sposobny czas ku tym konsultacjom, to ze strony społeczności lokalnych nie było komu prowadzić rozmów. Dzisiaj Naczelny Sąd Administracyjny uznał jednak brak tych konsultacji za formalne uchybienie i orzekł, że inwestycja jest nielegalna. Oznacza to, że należy powtórzyć całą procedurę decyzyjno-administracyjną, uzupełnioną o stanowisko reprezentacji

Takie właśnie urządzenia znajdują się w Warszawie, stąd łatwa do udowodnienia jest teza, że bardziej zanieczyszcza środowisko wokół cmentarza jeden autobus komunikacji miejskiej podczas jednego tylko kursu na cmentarz wólczyński, niż stałe kremacje na tym cmentarzu w ciągu roku. Procesy spopielenia są kontrolowane przez komputery, reagujące natychmiast, gdy rośnie poziom gazów i pyłów. By system kontroli działał sprawnie, każda kremacja jest jednocześnie rejestrowana i analizowana przez komputery w Warszawie i w szwedzkim mieście Vesteras, siedzibie producenta pieców.

Radni z Bielan i działacze samorządowi - oraz powielający ich opinie dziennikarze - powinni więc raczej zatroszczyć się o zagrożenia, jakie nieść mogą pochówki inhumacyjne, do tradycyjnych grobów. Zastanowić się raczej, jaki wpływ na środowisko i czystość wód gruntowych mogą mieć kwasowe związki będące wynikiem rozkładu zwłok, odzież z tworzyw sztucznych, w której chowani są zmarli, lakiery i farby służące do konserwacji trumien oraz znajdujące się na nich plastikowe bądź ocynkowane akcesoria i ozdoby. Jest to zajęcie wymagające ogromnej pracy, poważnych badań i dużej cywilnej odwagi, w dodatku ograniczające szanse na uzyskanie mandatu w nadchodzących wyborach samorządowych. Co innego - sprzeciwić się kremacji i krematorium. Tu zawsze można liczyć na zwolenników, bo temat ma duży walor "promocyjny", gdyż dotyczy i takiej historii, i takich wartości, o których pamięć przez wiele lat zaświadczała o narodowej tożsamości.

Najbardziej wątpliwa dowodowo, choć jednocześnie najbardziej napastliwa, jest ta część artykułu pana Wysockiego, w której podważa on moje kompetencje, jako dyrektora MPUK i administratora Cmentarza Północnego. Dziennikarz bierze w obronę kupców, handlujących na przycmentarnym "targowisku okolicznościowym" oraz właścicieli "szczęk", budek, kiosków, wiat z kwiatami, zniczami, małą gastronomią, "z mydłem i powidłem" - części których zabroniłem handlować na placu, gdzie formują się kondukt pogrzebowe.

Była to reakcja na skargi osób odwiedzających cmentarz, uczestniczących w pogrzebach i firm

wykonujących ostatnią posługę, brnących za trumnami wśród śmieci i butelek, obok budek z wata cukrową, w oparach przypalonego oleju ze smażalni. Działają się to wszystko na terenie będącym integralną częścią cmentarza, a więc objętym gestią MPUK. Stąd nie było i nie ma tu mowy o żadnym "przywłaszczeniu" obszaru należącego do gminy Bielany. Gmina, owszem, przejawia zainteresowanie tym terenem, ale tylko raz w roku, w okolicach Święta Zmarłych, kiedy zatory komunikacyjne

wokół cmentarza mogą być podstawą do negatywnej oceny pracy radnych i gminnych urzędników przez wyborców. Udokumentowałem fotograficznie scenę, w jakiej rozpoczynają się uroczystości pogrzebowe na placu przycmentarnym, po czym zwróciłem się do władz miasta o wydanie mi zgody na likwidację bazaru. Uzyskałem na to przyzwolenie, bowiem - że zapytałem słowami redaktora Wysockiego - "jak można (w tej targowiskowej scenie) ranić i deptać uczucia i odczucia ludzkie?"

Kupcom zaproponowałem natomiast wydzierżawienie miejsc w przycmentarnych pawilonach, należących do MPUK, i prawdą jest, że najem miał być płatny, ale też i przyszli najemcy nie trudnili się filantropią. Część "handlowców" - zwłaszcza tych prowadzących niezarejestrowaną działalność - zrezygnowała z oferty, część zaś ją przyjęła. Na stawiany mi zarzut, że ci ostatni to są moi protegowani, odpowiedzieć mogę jedynie: gdzie dowody? Na brednię zaś zakrawa przypisywanie mi blokowania wejścia "na największy cmentarz Europy betonowymi okrągłakami" oraz zamykanie cmentarnej bramy, co rzekomo zmusza żałobników do



Tak wyglądało "dzikie" targowisko przy Komunalnym Cmentarzu Północnym w Warszawie do chwili, gdy dyrektor MPUK wydał zakaz handlowania poza przycmentarnymi pawilonami

fot. z archiwum MPUK

przenoszenia na rękach przez ogrodzenie trumien podczas uroczystości pogrzebowych. Są to tak absurdalne zarzuty, wykazujące w dodatku kompletną nieznajomość architektury i topografii cmentarza, że zaczynam wątpić, czy w ogóle pan Wysocki raczył połatygować się obejrzeć miejsce, o którego "koszmarze" pisze. Naprawdę nie mogę potwierdzić, czy "betonowe" okrągłaki przy cmentarzu są takie same jak "używane w rodzinnej wsi dyrektora do melioracji rowów" - bo żadnych "okrągłaków" przy nekropolii nie ma. Są jedynie przenośne płotki, do regulowania tras ruchu samochodów i blokowania wjazdu na plac cmentarny, który przecież nie może być parkingiem. Widocznie nie jesteśmy jednak z tej samej wsi. (...)

Z poważaniem
Jan Porycki
P.O. Dyrektora
Miejskiego Przedsiębiorstwa
Usług Komunalnych
w Warszawie

Tytuł i skróty pochodzą od redakcji "PF"

Opinie czytelników "Expressu Wieczornego"

PRAGNIEMY, BY NAS SPOPIELONO

Niemal wszyscy z telefonujących do naszej redakcji opowiedzieli się za jak najszybszym wybudowaniem krematorium w stolicy. Dzwonili przede wszystkim ludzie starsi, mówiąc, że nie mogą się doczekać sfinalizowania budowy, bo ich życzeniem jest właśnie spopielenie ciała po śmierci.

Tylko trzy z osób telefonujących były przeciwne budowie krematorium. Twierdziły, że palenie ciała nie leży w polskiej tradycji. Obawiały się też zatruć powietrza wylęciami z tego typu placówek (jedna z Czytelniczek uważała, że szczególnie niebezpieczne są pozostałości po spaleniu metali, znajdujących się w ludzkim ciele - plomb, protez itp.)

Wszystkich pozostałych przekonywały przede wszystkim właśnie argumenty natury ekologicznej.

- W wielomilionowym mieście krematorium to konieczność. Cmentarze zajmują ogromne przestrzenie. Miasto nie może sobie na to pozwolić.

- Krematorium zatruje powietrze? Przecież to bzdura! To tradycyjny pochówek jest antyeko-

logiczny. Trujące produkty rozkładu przedostają się do wód gruntowych. Czy mieszkańcy przycmentarnych osiedli nie zdają sobie z tego sprawy?

- Kto protestuje najgłośniej? Jasne, że ci, którzy na tradycyjnym pochówku bardzo dobrze zarabiają. Kremacja byłaby znacznie tańsza. To najlepszy sposób pochowania ludzkich szczątków.

- Ci, którym krematorium kojarzy się wyłącznie z Oświęcimiem chyba nie wiedzą, że spopielenie zwłok odbywa się tu całkiem inną metodą. Nie ma płomieni, a więc i dymu. Szczątki wysuszone są na popiół w bardzo wysokiej temperaturze pod ciśnieniem. Czy wolicie być zjedzeni przez robaki?

Zwolennicy krematorium nie mieliby nie przeciw, gdyby budynek stanął w pobliżu ich domu. Powinien tylko mieć estetyczną formę architektoniczną i być usytuowany w zieleni.

Względę religijne, według naszych rozmówców nie powinny tu odgrywać żadnej roli.

- Kościół nie wypowiada się przeciw takiej formie pochówku. Przecież ciało i tak nie ma po śmierci

żadnego znaczenia.

- Nieraz odbywają się uroczystości żałobne nad urną z prochami. Na przykład gdy szczątki zmarłego przed wielu laty są przenoszone w inne miejsce. Jaka to różnica, czy zamienię się w proch w kilka minut czy w sto lat?

Czy nowa w Polsce forma pochówku ma szansę się przyjąć? Czytelnicy podchodzili do tego sceptycznie.

- Choć mówię to z ubolewaniem, żyjemy w strasnym ciemnogrodzie. Protestujemy po to, by protestować. Każdy powód jest dobry.

- Ta forma musi się przyjąć, takie są prawa postępu. Będzie to jednak szło bardzo opornie. Lobby kamieniarzy i przedsiębiorców pogrzebowych już się o to postara.

- Polacy za mało widać podróżują po Europie. We wszystkich wielkich miastach są krematoria. Mam nadzieję, że władze nie ulegną presji małej grupki ludzi, którzy chcą zamienić Polskę w jeden wielki cmentarz.

"Express Wieczorny - Kulisy" nr 227, 29.IX.95r.



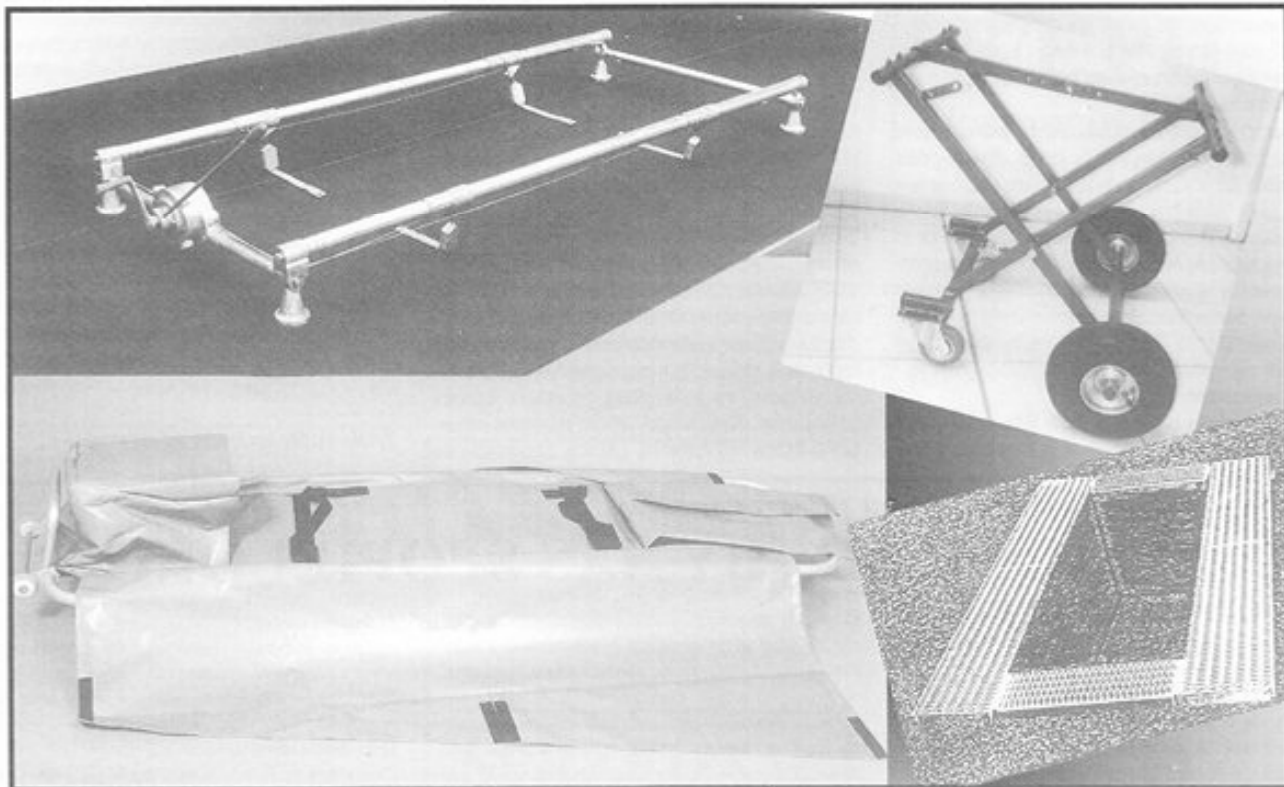
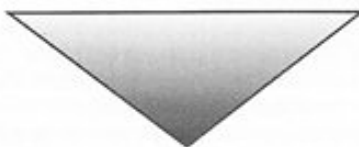
KONSORCJUM USŁUGOWO-HANDLOWE PRZEDSIĘBIORSTW POGRZEBOWYCH

"FRA-POL" LTD Sp. z O.O., 87-100 TORUŃ, ul. Szosa Chełmińska 165/167

tel/fax (0-56) 263-89

konto: B.G. SA lo/Toruń 308601-20893-136-2

**PROponujemy NIEKONWENCJONALNE ROZWIĄZANIA
WYPOSAŻENIA DOMÓW POGRZEBOWYCH,
ZAKŁADÓW POGRZEBOWYCH I KAPLIC -
URZĄDZENIA, SPRZĘT I WYROBY
WYSOKIEJ JAKOŚCI.**



PROponujemy PAŃSTWU:

- nosze (3 wersje) ● urządzenia do opuszczania trumien ● podesty grobowe ● wózki trumienne ● stojaki na wieńce ● katafalki ruchome ● regały na kółkach ● worki na zwłoki
- duży asortyment wyrobów z mosiądzu na wyposażenie domów pogrzebowych i kaplic ●

**NASZĄ DEWIZĄ - RZETELNOŚĆ
I TERMINOWOŚĆ REALIZACJI ZAMÓWIEŃ.
ZAPRASZAMY!!!**